Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 12. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA

16. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Za co potępiono obóz „L'Action Française"?

Stosunek religji do polityki.

Sprawa potępienia doktryny obozu „L'Action Française" nie jest sprawę tylko francuską. W najwyższym stopniu interesuje opinję całego katolickiego świata Dowodzi tego zresztą niezmiernie żywa dyskusja na ten temat, rozpoczęta we wrześniu ub. r. naprzód we Francji, a stąd przeniesiona do Niemiec. Włoch, Anglji, Polski i gdzieindziej.

I teraz, kiedy sprawa została załatwiona ze strony Kościoła oficjalnym wyrokiem Ojca św. podczas konsystorza w dniu 20 grudnia ub. r. i wyrokiem rzymskiej Kongregacji św. Officium, nasuwa się pytanie: — **w czem właściwie leży błąd i wina francuskiego obozu konserwatywno-nacjonalistycznego z katolickiego punktu widzenia?**

Pisząc o tem przed paru dniami konserwatywny dziś „Dzień Polski" oświadczył, że — „L'Action Française" została potępioną z powodu swojego „nacjonalizmu integralnego". Natomiast prasa nacjonalistyczna dowodzi, że — potępienie spadło na nią z powodu jej skrajnego konserwatyzmu, najczarniejszego — jak się to mówi — reakcjonizmu społecznego. Katolicka, bezpartyjna prasa, jak np. paryska „La Croix", akcentuje znów błędy dogmatyczne i moralno-doktrynalne, popełnione przez Maurraza, a lansowane w dzienniku „L'Action Française", jako powód i przedmiot potępienia.

Rzeczywiście — abstrahując od potępienia błędów z zakresu dogmatów i moralności „szkoły Maurrasa", potępienia odrazu zrozumiałego — trudno było Kościołowi tolerować taki stan rzeczy, że w kołach katolickich pewnego kraju głosiło się **zasadę „walki narodów" i „egoizmu narodowego"**, jako zasadę katolickiej moralności. I nie mógł Kościół pozwolić, by obóz Maurrasa dalej szerzył bezkarnie swój pogląd społeczny, który, gdyby został zrealizowany, to — według słów kard. Andrieu w dniu 1 stycznia b. r. — oznaczałby „po 20 wiekach chrześcijańskiej cywilizacji **nawrót do najgorszych dni pogaństwa"**. Jeśli Pius XI w encyklice „Ubi arcano Dei" z przed czterech lat odrzucił „nieumiarkowany nacjonalizm", to — rzecz jasna — musiał także wystąpić, gdy wśród części katolików francuskich ten właśnie „nieumiarkowany", albo — jak sam Maurras mówił — „integralny" nacjonalizm się szerzył. I znów jeśli Papieże, jak Grzegorz XV, Pius IX, Leon XIII, Pius X, potępili socjalistyczną „walkę klas", która ma prowadzić do „dyktatury proletarjatu" nad resztą społeczeństwa, to **z równem prawem mógł Pius XI potępić „socjalizm nawspak" obozu „L'Action Française"**, jego swoistą doktrynę „walki klas", która — według słów kard. Andrieu — przyszły ustrój społeczeństwa oprzeć chce na dyktaturze „klas wyższych" a niewolnictwie klas ludowych.

Lecz to nam jeszcze nie rozwiązuje samej kwestji. Potępienie papieskie, poprzedzone oficjalnemi wyjaśnieniami, podawanemi w miarę rozwoju dyskusji na łamach „Osservatore Romano", sięga głębiej i obejmuje szersze horyzonty. Wnika mianowicie w źródło tych błędnych z katolickiego punktu widzenia teoryj i to źródło wskazuje, jako podstawę i punkt wyjścia dla nich.

Określił je Ojciec św. w swej allokucji z 20 grudnia, wskazując pierwszy i zasadniczy błąd „szkoły Maurrasa" w następujących słowach:

„Katolikom nie wolno żadną miarą przyjmować poglądów i przystępować do „szkoły" tych osób, które religję stawiają niżej od działań partyjnych i religję chcą do służenia partjom zmusić".

Kardynał zaś Dubois, pisząc w swym liście pasterskim z 27 grudnia ub. r. o tym ustępie papieskiego przemówienia, wyjaśnia, że **chodzi tu o potępienie hasła używanego przez Maurrasa: „Politique d'abord"** (Naprzód polityka).

I to jest źródło wszystkich grzechów szkoły Maurrasa przeciw katolickiej moralności społecznej! I zarazem pierwszy jej błąd, „proton pseudos", z którego wynikły wszystkie inne. Jest nim mianowicie metoda stosowana przez Maurrasa przy opracowywaniu doktryny konserwatywnej, metoda polegająca, według słów kard. Andrieu, na „pozytywistycznym empiryzmie" politycznym, — na badaniu zła współczesnego życia publicznego nie w świetle zasad moralności religijnej, ale w świetle wyrozumowanych, „świeckich" koncepcyj politycznych.

Zastosowanie tego „naturalizmu" (określenie kard. Maurin) do życia społeczno-politycznego, odgraniczenie tego życia od wpływu religijnych zasad sprawiedliwości i miłości musiało w konsekwencji wydać ton monstrualny miejscami i oburzający system „szkoły" który arcyb. z Bordeaux ocenia jako „nawrót do najgorszych dni pogaństwa".

Doktryny obozu „L'Action Française" nie wywarły większego wpływu na katolików zagranicznych (poza szczupłem gronem pewnych inteligentów). Ale zato **w wielu katolickich społeczeństwach pokutuje zasada „Politique d'abord"**, — zasada, że polityka jest wszystkiem, że i religja i moralność katolicka o tyle jest dobra, o ile politycznym celom służy. Głos Piusa XI w sprawie francuskich konserwatystów jest ostrzeżeniem. Przypomina naprzód, że — religja nie może być służką partyj, ani narzędziem systemów politycznych, — a dalej, że **w układaniu swoich politycznych programów i społecznych teoryj katolicy kierować się winni nie empiryzmem, nie „laicyzmem" politycznym, ale zasadami religji, zastosowanemi do aktualnych problemów społeczno-politycznych przez encykliki Papieskie i przez oficjalną naukę Kościoła.**

Nie stosował tych zasad obóz Maurrasa, dlatego jego „empiryzm" wprowadził go w konflikt z Kościołem i dlatego też została jego dotryna potępioną. **W. Z.**

Zawrzemy traktat arbitrażowy z Rumunją.

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania w sprawie układu arbitrażowego z Rumunją posunęły się już dość daleko. Ze strony polskiej opracowano projekt, na zasadzie którego odbywa się wymiana zdań.

Warszawa. Telef. wł.). Rząd polski otrzymał zapewnienie ze strony miarodajnych czynników rumuńskich, że sprawa odszkodowań o wywłaszczeniu obywateli polskich w Rumunji **będzie traktowana według zasady największego uprzywilejowania.**

O wykonanie Konkordatu.

DRUGA KONFERENCJA.

Warszawa. (PAT) We czwartek 13 b. m. o godz. 5 po południu odbyła się w prezydjum Rady ministrów, pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P. **Dobruckiego**, druga konferencja międzyministerjalna w sprawach związanych z **wykonaniem konkordatu.** Przedmiotem obrad były, głównie kwestje wynikające z postanowień art. 24 konkordatu. Konferencja ustaliła ogólne zasady i wytyczne, któremi kierować się winni przedstawiciele rządu podczas narad swoich z komisją papieską w zakresie zrealizowania postanowień konkordatu. Wobec tego jednak, że przy interpretacji tych postanowień wyłonił się **cały szereg kwestyj spornych**, bardzo skomplikowanych pod względem prawnym, a godzących w zakres kompetencji wielu ministerstw, postanowiono, na wniosek ministra rolnictwa i dóbr państwowych, powołać **specjalną komisję**, któraby kwestje powyższe wszechstronnie zbadała i przygotowała **szczegółowe wnioski co do ich załatwienia.**

W skład komisji, pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P., względnie jego delegata, wejdą **przedstawiciele ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, robót publicznych, rolnictwa i dóbr państwowych i reform rolnych, oraz prokuratorji generalnej.** Ostateczne sprecyzowanie stanowiska rządu w poszczególnych spawach i sformułowanie sposobu ich załatwienia nastąpi po zakończeniu prac komisji, poczem wynik tych prac **zostanie zakomunikiowany komisji papieskiej.**

Nie będzie zmian w rządzie.

Warszawa. (AW). Bezpośrednio niemal po stanowczem dementi ze strony pism rządowych **w sprawie ustąpienia marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera**, dzisiejszy „Kurjer Poranny" zamieszcza notatkę, która stwierdza, **że zmiany w szeregu resortów, tek ministerstw, aktualnych w ostatnich dniach są obecnie zaniechane.**

Popsuliśmy szyki Niemcom!

Gniewają się, awanturują i miotają oszczerstwa

Berlin. (Telef. wł.) Poseł ludowy do Reichstagu, von Rheinhaben, utrzymuje na łamach „Taeglische Rundschau", że w Paryżu **istnieje specjalne biuro polskie prasowe**, którego zadaniem jest urabianie opinji prasy francuskiej w duchu antyniemieckim. Celom akcji, podjętej ze strony Polski, jest **sabotowanie (?) lub utrudnianie (?) niemiecko-francuskiego porozumienia.** W tym względzie Polska cieszy się wybitnem poparciem licznych polityków francuskich zmierzających do zastąpienia pogrzebanego przed dwoma laty protokołu genewskiego, zwłaszcza w stosunku między Niemcami a Polską, nowemi układami, dotyczącemi przedewszystkiem **stabilizacji granic.** Powyższą tendencję **delegacja niemiecka w Genewie odczuwała na każdym kroku.** Antyteza tych tendencyj jest formuła angielska, wyrażające się w dążeniu do lojalnej współpracy wielkich mocarstw kontynentalnych, **a to Anglji, Francji, Włoch i Niemiec.** Błogosławione mają być rzekomo wyniki zastosowania tej właśnie formuły. Te rzekome błogosławieństwa przypadłyby również w udziale (?) państwom mniejszym, przyczem właśnie miałoby się okazać **że obawy dzisiejszej polityki francuskiej są czczą chimerą.**

Poseł Rheinbaben podkreśla z naciskiem, że porozumienie niemiecko-francuskie musi być oparte na poprzedniem porozumieniu ogólno-europejskiej, którego podstawę stanowić ma z kolei zbliżenie finansowe i gospodarcze między państwami. **Dążenie do zniesienia okupacji Nadrenji i przygotowanie rewizji planu Dawesa w porozumieniu z mocarstwami europejskiemi z jednej strony, oraz ze Stanami Zjednoczonymi z drugiej, oto główny program polityki Niemiec według recepty posła Rheinbabena.**

Sprawa porozumienia francusko-niemieckiego zaczyna się prué!

Warszawa. (Tel. wł.). Polityka Niemiec wobec Polski i Francji jest **głównym tematem rozmów w kołach dyplomatycznych w Paryżu.** Należy zanotować również, **że bardzo silne wrażenie wywołała w Paryżu mowa, wygłoszona przez min. Zaleskiego.** Drugą sensacją dnia jest zachowanie się gen. Pavelsa, **odmawiającego propozycji w sprawie likwidacji sporu fortecznego, oraz żądającego przeniesienia układów do Berlina, które doprowadziło do rozpaczy nawet najzacietszych zwolenników Thoiry.** Dziennik „Quotidien" umieścił artykuł Bertranda i występuje bardzo ostro przeciwko tym czynnikom, **które za wszelką cenę dążą do zbliżenia się do Niemiec.**

Polityczne „śniadanie" u Radziwiłła.

Warszawa, (AW.). Wczoraj odbyło się przyjęcie w klubie myśliwskim, urządzone przez **ks. Janusza Radziwiłła i jego przyjaciół politycznych dla przemysłowców Górnego Śląska.** Obecny był także **pos. Korfanty.** „Gazeta Warszawska Poranna" śniadaniu temu przypisuje **znaczenie polityczne.**

Jak prof. Bartel przestał być min. oświaty.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak w kołach parlamentarnych opowiadają, p. wicepremjer Bartel zwrócił się w ubiegły piątek do marszałka Senatu Trąmpczyńskiego z żalami na prezesa Komisji budżetowej sen. Adelmanna, że ten nie zaprosił go w tym dniu na posiedzenie komisji, na którem p. Bartel chciał przedstawić swój program w dziedzinie szkolnictwa. Otóż jeśli się uwzględni, **że następnego zaraz dnia,** tj. w sobotę, ministrem oświaty mianowany został dr S. Dobrucki, **że już w ciągu** piątku nominacja ta musiała być przygotowana, to jasnem jest, że p. Bartel został niespodziewanie od swej pracy w Min. Oświaty odewanym.

O czem piszą inni?..

Liczba obrońców gen. Rozwadowskiego powiększa się.

Coraz więcej pism staje — mniej lub więcej odważnie — po stronie gen. Rozwadowskiego. Niektóre, nie chcąc wydawać własnej opinji, przynajmniej podają treść przemówienia sen. Kiniorskiego („Głos Prawdy“ je oczywiście przemilczał), inne starają się zachować „neutralność“ a niektóre przypominają sobie, że one już dawno też wołały o uwolnienie generałów. Np. „Czas“ we wstępnym artykule pisze:

„Wołania nasze, a także wołania innych dzienników i stronnictw...“

Szczerze mówiąc, nie przypominamy sobie tych „wołań“ organu Prawicy Narodowej. P. Nowaczyński wykazał kiedyś w „Gazecie Warsz. Porannej“, że „Czas“ rzeczywiście stawał w obronie gen. Zagórskiego, ale przed 12 maja. Istotnie, wtedy „Czasowi“ przytrafiało się nawet nazwać p. Piłsudskiego „starym konspiratorem“ itd. Ale mniejsza o te „wołania“. Czytajmy dalej:

„...o zakończenie sprawy uwięzionych oficerów albo przez oskarżenie ich przed sądem albo przez wypuszczenie ich z więzienia — **pozostały i pozostają grochem na ścianę.** Śledztwo się wprawdzie toczy, podobno jest nawet zamknięte, ale przez ośm miesięcy toczyło się bez rezultatu — **winy widocznie nie zdołano wykryć żadnej.** Gdyby taka wina, gdyby nawet cień winy istniał, byłby prokurator wojskowy po ośmiu miesiącach śledztwa wygotował akt oskarżenia. Takiego dotąd niema“.

Święta prawda. Zdawałoby się, że nie trzeba już tego powtarzać, a jednak taki „Dziennik Lwowski“, świeży organ „sanacyjny“ twierdzi, że zrozumiałą jest troska o przestępców ideowych, ale

„zupełnie co innego jest interwencja w w sprawie osoby — nawet a raczej zwłaszcza najwyżej postawionej — **jeżeli jest oskarżona o zwyczajne przestępstwa kryminalne.** Czy słusznie? To sprawa inna i jej wyjaśnienie należy do sądu“.

Co za perfidja! Osiem miesięcy toczy się śledztwo, gen. Rozwadowski żąda nie „przebaczenia“, lecz właśnie rozprawy sądowej, której boją się jego oszczercy. Senat również nie miał zamiaru sprzeciwiać się procesowi, i po tem wszystkiem „Dz. Lwowski“ śmie jeszcze mówić o „sądzie“. Co gorzej, ten organ grupy p. Bartla (która głosowała za rezolucją sen. Kiniorskiego) pisze:

„Lwowowi przyszedł w udziale smutny zaszczyt rozgłosu. Oto petycja pewnej części jego obywateli staje się przedmiotem obrad Senatu... Podejmowanie akcji w sprawie, która jest przedmiotem śledztwa, jest oznaką zupełnego zaniku poczucia praworządności i zmysłu moralnego“.

To już szczyt bezczelności i cynizmu. Jeżeli czego powinien się Lwów wstydzić, to takiego dziennika.

Ale to już ostatnie strzały z obozu oszczerców. Już zbliżony do sfer rządowych „Przegląd Wieczorny“ **przebąkuje o bliskiem wypuszczeniu generała z aresztu.** Dobra sprawa zwycięża. Okazuje się, że — podobnie jak w sprawie gen. Malczewskiego — **odważna, uczciwa, praworządna prasa może dużo zdziałać.** Trzeba tylko żadnemi groźbami i szykanami się nie zrażać, wołać nieustannie, mocno, głośno, natarczywie, jak to czynił „Głos Narodu“ i kilka innych pism narodowych.

Senator Kiniorski w mowie swej przytoczył zdanie Mussoliniego, że

„najlepsza mądrość jest ta, która nie opuszcza nas i po zwycięstwie“.

Na to sen. Woźnicki („Wyzw.“) odpowiedział, że powoływanie się na Mussoliniego „nie jest dla nas argumentem“. Podziwu godna ostrożność w stosunku do faszyzmu! Zdaje się, że gdyby Mussolini powiedział: „słońce świeci“, to p. sen. Woźnicki też zakwestjonowałby to. Mimo to słowa Mussoliniego zawierają głęboką prawdę. „Sanatorów“ po 12 maja mądrość — zwłaszcza w sprawie generałów — zupełnie opuściła

26.264 Niemców w szkołach mniejszościowych na Śląsku.

Z powodu przyjazdu p. E. Colbana na Śląsk porównuje „Polonia“ szkolnictwo mniejszościowe w Polsce i w Niemczech.

„Według statystyki niemieckiej z roku 1925 **na Śląsku Opolskim mieszka przeszło 500.000 Polaków,** wliczając w to dwujęzycznych, zaliczanych zresztą przez samych Niemców do Polaków, oraz w tem około 160.000 jednojęzycznych Polaków. Na taką ilość ludności polskiej według oficjalnej statystyki z 1 października 1926 r. **uczęszcza do szkół polskich 805 dzieci i to tylko do szkół powszechnych.** U nas natomiast statystyka z roku szkolnego 1926-27 przedstawia się w tym zakresie następująco:

Do państwowych szkół mniejszościowych uczęszczało **20.257 dzieci** — do państwowych szkół średnich 619 — do komunalnych szkół średnich 3193 — do prywatnych szkół średnich 1641 — do prywatnych szkół powszechnych 554“.

Razem 26.264, chociaż liczba Niemców w woj. śląskiem daleką jest od 500.000. A przytem Polacy w Niemczech nie mają ani jednego gimnazjum!

Tak wygląda traktowanie mniejszości w Polsce i Niemczech. S. S.

O ustrój szkoły narodowej.

Jeden z zamiejscowych nauczycieli szkół powsz. nadsyła następujące uwagi, które jako materjał dyskusyjny podajemy:

Po ośmiu latach naszej niepodległości nie uporządkowaliśmy wiele działów życia społecznego, a między niemi i szkolnictwa. Tu panuje może największy chaos... wskutek niefortunnych eksperymentów, dokonywanych na organizmie całego szkolnictwa, braku systematyki, dalej wskutek ogromu materjału naukowego, którego młodzież nie jest w stanie przetrawić oraz nieodpowiednich, a często zmieniających się podręczników. Faktem jest, że z dzisiejszej szkoły powszechnej i średniej tak społeczeństwo jakoteż i nauczycielstwo nie jest zadowolone. Wszędzie słychać sarkania i domagania się gruntownej przebudowy, one jednak sprawy ustroju szkoły nie stawiają należycie. Na ten temat powinna się odbyć poważna i spokojna dyskusja, poparta jedynie rzeczowemi argumentami! Należy zasięgnąć opinji również i tych szaraczków, którzy sami mają doświadczenie i są przy warsztacie pracy, a zawsze mieć na oku li tylko **interes państwa, narodu i rozwój jego kultury.**

Nim przejdę do meritum sprawy, muszę wyjaśnić jedną rzecz i odeprzeć niefachowe zarzuty, jakie tu i ówdzie pojawiają się na łamach prasy. I) W szkolnictwie powszechnem jest daleko więcej nauczycieli wykwalifikowanych aniżeli w średniem. Na **60.000** nauczycieli szkół powszechnych liczę **10.000** nie mających matury tylko kursa, które ją zastępują. Czyni to mniej więcej 18% ogółu, obecnie nawet mniej, bo 15%. Reszta tj. **50.000** ma pełną kwalifikację, tj. maturę i fachowy egzamin kwalifikacyjny — a prócz tego przeszło **6.000** jeszcze egzamin wydziałowy lub wyższy kurs pedag. II). A jak się rzecz przedstawia w szkole średniej? Nieszczególnie! Proszę zaglądnąć do urzędowej statystyki! Ilu nauczycieli gimnazjalnych niema egzaminów profesorskich, tylko **„dyplomy“**, uzyskane a conto większej ilości lat służby. Otóż w szkolnictwie średniem jest tylko **35 do 40%** nauczycieli wykwalifikowanych. III). Nie jest więc prawdą, jakoby nauczycielstwo szkół powszechnych nie potrafiło uczyć w 3 niższych klasach gimnazjalnych, jeżeli się zważy że materjał naukowy w 3 wyższych klasach 7 kl. szk. powsz. jest o całe niebo obszerniejszy i trudniejszy. IV). Trzeba nauczycielowi szkół pow. stworzyć odpowiednie warunki pracy a nie tylko stawiać zarzuty niefachowe i obniżać jego wartość. V) Powiadają niektórzy, że młodzież szkół powszechnych nie jest dobrze przygotowana — i powołują się na to, że przy egzaminach wstępnych pada około 75%. Może to być prawdą — wcale tego nie zaprzeczam.

Dziwię się tylko, że i tak jest, jeżeli się zważy, w jak okropnych warunkach pracuje nauczycielstwo: a) ma 30 godzin tygodniowo w szkole, a daleko więcej, gdy się weźmie pod uwagę inne jeszcze czynności; b) 60 uczniów w klasie; c) olbrzymi program naukowy (w kl. V dziecko 11-letnie uczy się już algebry!) d) zastępowanie i rozbieranie godzin za nauczycieli urlopowanych i chorych, ponieważ zastępstw niema. e) Łączenie dwóch klas w ciasnych izbach szkolnych 100 dzieci! Zresztą sam egzamin niczego jeszcze nie dowodzi. **Gdyby tak uniwersytety zarządziły egzaminy wstępne, pokazałoby się, że 90 procent lub więcej młodzieży padłoby przy nim.** Pan wicepremjer Bartel na 300 uczniów po maturze gimn. znalazł tylko 20 dostatecznie przygotowanych. Jakiż to jest procent? Wielki — bo **92 procent** nieprzygotowanych, a tylko 8 proc. odpowiednich. Czy ktoś wskutek tego robi zarzut profesorom gimn.? Nie, nigdy! Winny tu inne przyczyny, o których na początku pisałem: **chaos, system, brak planu, eksperymenty, podręczniki!** Z tego względu artykułów niefachowych o podłożu partyjnem, stanowem, należy stanowczo unikać.

Osobiście, choć jestem szczerym demokratą i czułbym się szczęśliwym, gdyby szkoła 7 kl. w każdej miejscowości mogła być wprowadzona nie jeno na cierpliwym papierze, ale w rzeczywistości, mam bardzo poważne wątpliwości, czy się taka sztuka uda. Plan **„sieci“** szkolnych przedstawia mi się dość mglisto, gdy się zważy większe oddalenia od danej szkoły 7 kl., będzie mniejsza frekwencja dzieci, a zatem zwiększenie analfabetyzmu! Trudno bowiem wymagać od dzieci 6 lub 7-letnich, aby codziennie szły do szkoły 2, 3, 4, lub 5 km. Zwozić je zaś podwodami na koszt gminy lub państwa jest rzeczą nierealną, **jest mrzonką i utopją!**

Na podstawie powyższych danych t. j. praktyki życiowej otwarcie wyznaję, że **pełna szkoła 7 kl., mająca I, II, III, IV, V, VI i VII może być zrealizowana tylko narazie po większych miastach ewentualnie także miastach powiatowych i to pod następującemi warunkami:** 1) Szkoła 7 kl. musi mieć odpowiedni budynek (nie dwa lub trzy od siebie oddalone!) z boiskiem i salą gimnastyczną, czyli pełne urządzenie; 2) pomoce, t. j. środki naukowe, gabinety fizyczno-przyrodnicze i pracownie na roboty; 3) najmniej czterech nauczycieli, mających wydziałowy egzamin lub wyższy kurs pedagogiczny, aby można zastosować system grupowy. Trudno bowiem wymagać od nauczyciela, aby celował w każdym przedmiocie i miał 14 talentów. Od nauczyciela obecnie wymaga się, aby był dobrym psychologiem, pedagogiem, metodykiem, pedologiem, rachmistrzem, przyrodnikiem, historykiem, geografem, polonistą, rysownikiem, muzykiem, śpiewakiem, linoskoczkiem, a nawet introligatorem, t. j. sztukmistrzem we wszystkiem. Czyż to możliwe? 4) zmniejszenie ilości godzin tygodniowych dla nauczycieli uczących w kl. od V do VII, a w szczególności dla humanistów 22 godzin, przedmiotów realnych 24 godz. i technicznych 26 godz.; 5) zmniejszona ilość uczniów w klasach od V do VII od 35 do 40 dzieci; 6) uzgodnienie materjału naukowego wyższych klas szkoły powszechnej z trzema niższemi klasami szkoły średniej; 7) uwolnienie kierownika szk. 7 kl. od prowadzenia klasy t. j. wychowawstwa, aby faktycznie był siłą kierującą i nadprogramową — a nie jak się to obecnie dzieje, że kierownik prowadzi klasę przy 15 odziałach równorzędnych i jeszcze „Filję“; 8) dawanie zastępstw za nauczycieli chorych lub urlopowanych, a nie łączenie klas lub przydział godzin między pozostałe siły.

Co do małych miasteczek, wsi i owych **„sieci szkolnych“** nie wierzę, aby pełna szkoła 7-klasowa mogła być tam zrealizowana i należycie prowadzona. O tak zwanych **„zgęszczonych szkołach 7-klasow.“** o dwóch, trzech, czy też czterech siłach, nie warto nawet wspominać.

Mojem zdaniem, **sfery miarodajne powinny powołać „Najwyższą Radę Pedagogiczną“** z wybitnych, a doświadczonych nauczycieli szkół powszechnych, średnich i uniwersytetów, tudzież działaczy oświatowych, — Radę, któraby działała w permanencji na pewien przeciąg czasu i zastanowiła się gruntownie nad ustrojem szkolnictwa w Polsce. Obecny chaos i eksperymenta nie dadzą się utrzymać na dłuższą metę.

W szczególności Rada owa zastanowiłaby się nad następującemi zagadnieniami:

I) Jaki ma być w państwie system szkolnictwa: dwudzielny, czy trójdzielny? Pod systemem dwudzielnym rozumiem następujące możliwości: a) 7-klasową szkołę powszechną i 5-kl. gimn. b) 8-klasową szkołę powsz. i 4-kl. gimnazjum. c) 6-klasową szkołę powsz. i 6-kl. gimn., i wreszcie d) 4-kl. szkołę powsz. i 8-kl. gimnazjum. System zaś trójdzielny może mieć: a) 7-kl. szk. powsz., b) 4-kl. liceum i c) 2-kl. gimn., tudzież wiele jeszcze innych odmian i koncepcyj.

II) Na wypadek przyjęcia systemu dwudzielnego, czy ma być jednolita szkoła 7-kl. powsz. wraz z sieciami i 5-kl. gimnazjum o trzech typach, czy też pozostawić na razie 2-, 3-, 4- i 5-klasówki (jednoklasówki powinny zniknąć z powierzchni!), a tworzyć 7-kl. szkoły tam jedynie, gdzie są ku temu odpowiednie warunki i nie burzyć 8-kl. gimnazjum? Tu chodzi o to, aby uczeń po ukończeniu kl. IV szkoły powsz., przechodził bez egzaminu wstępnego do kl. I gimn., a uczeń z ukończoną kl. VII do kl. IV gimn.

III. W jaki sposób zabezpieczyć szkoły polskie we wschodnich województwach; bo założenie polskiej szkoły 7-kl. **po wsiach** nastręcza wiele trudności, ponieważ przepisanej ilości dzieci nigdy się nie znajdzie?

IV. Co w danej chwili przyniesie więcej korzyści państwu i narodowi, oraz co będzie lepsze dla zwalczania analfabetyzmu i szerzenia oświaty — czy 10.000 szkół dwu, trzy i czteroklasowych, czy też, po zaprowadzeniu „sieci“, 1.500 szkół 7-klasowych?

V. Czy nie lepszą rzeczą byłoby dla państwa zaprowadzenie na razie szkoły 6-kl. po wsiach i miasteczkach, a po większych miastach szkoły 8-kl. powsz., któraby służyła zarazem jako przygotowanie do szkół średnich zawodowych, handlowych i przemysłowych?

VI. W jaki sposób zasadnicza ustawa ma określić cel szkoły powszechnej i średniej?

VII. Czy nie należałoby całkiem znieść **„sanacyjnej ustawy“** z dnia 22 grudnia 1925 r., która podwyższa znacznie liczbę dzieci dla jednego nauczyciela (od 60—80 uczniów!), a przywrócić tekst dawniejszy?

VIII. Jaki ma być administracyjny ustrój szkolny: kolegjalny, czy jednoosobowy? Mam tu na myśli: a) Rady szk. miejscowe w każdej gminie, b) Rady szk. powiatowe, c) Rady szkolne kuratoryjne, d) Ministerstwo oświaty.

Tego rodzaju pytania nasuwają się każdemu pedagogowi, pragnącemu gruntownej przebudowy szkolnictwa, któraby państwu i narodowi przyniosła istotną korzyść. **F. J. T...**

Okólnik, do którego nie chcą się przyznać!

W sprawie rozporządzenia Min. W. R. i O. P. dotyczącego praktyk religijnych w szkole, „dowiaduje się“ „Naprzód“ z Warszawy (!), że

„dyrektor departamentu wyznań **p. Okulicz nie ma z wymienionym okólnikiem nic wspólnego, że został on wygotowany bez jego wiedzy,** a podpisany został przez kierownika ministerstwa oświaty p. wicepremjera Bartla. Czas powstania tego okólnika sięga czasów urzędowania ministra Stan. Grabskiego, a **przez p. Bartla został podpisany, prawdopodobnie z powodu nawału pracy, bez czytania“.**

Jeden więc o okólniku nic nie wie, — drugi go podpisał „bez czytania“... Tak kompromituje ministerstwo oświaty organ przyjazny dla rządu!

Z drugiej strony podnieść należy, że, o ile informacja „Naprzodu“ wyszła od p. Okulicza (o którym swojego czasu pisaliśmy), to mielibyśmy do czynienia z rzadkim wypadkiem nielojalności urzędnika w stosunku do szefa, do ministra. Chyba to p. Bartel rozumie!

A może wszystko wyssane z palca, a „Naprzód“ chce zarzut „klerykalizmu“ ministerjalnego okólnika odwrócić od obecnego rządu, a natomiast obarczyć nim p. St. Grabskiego. Bo takie krętactwa organu PPS. są obecnie za rządów marsz. Piłsudskiego na porządku dziennym.

Co to jest walka klas.

Poseł socjalistyczny H. Diamand twierdzi w „Naprzodzie“, że „walka klasy robotniczej z klasą kapitalistyczną o wyższe zarobki, o krótszy czas pracy, to znaczy o możność powiększenia swej konsumcji, jest walką klas“.

Gdyby p. Diamand dał taką odpowiedź profesorowi, egzaminującemu go z marksizmu, to otrzymałby stopień niedostateczny. To bowiem, co p. Diamand nazwał „walką klas“, jest zwykłą walką o cenę pracy i towaru. Takiej walki zwolennikami są wszyscy ludzie i wszyscy ją prowadzą. Walka o wyższą płacę i krótszy czas pracy nie zniknie także w socjalistycznym ustroju. Trudno przypuścić, by p. Diamand nie wiedział, że przez walkę klas socjalizm rozumie walkę „uświadomionej (socjalistycznie) klasy robotniczej“ z dzisiejszym ustrojem kapitalistycznym jako „opartym zasadniczo na wyzysku pracy“. Walka klasowa jest więc pojęciem politycznem, a nie gospodarczem.

P. Diamand pojmuje także bardzo wulgarnie solidaryzm społeczny. Przecież solidaryzm nie wyklucza wcale walki o płacę. Ani bowiem wysokie zyski z kapitału połączone z nędzą robotnika, ani wygórowane płace połączone z zahamowaniem rozwoju przedsiębiorstw nie leżą w interesie społeczeństwa.

Arcybiskup Kordacz

o sprawach narodowościowych.

Z okazji 75-tej rocznicy swych urodzin, arcybiskup w Pradze Czeskiej, Dr Kordacz, przyjął publicystę praskiego, Dra Rev, redaktora tygodnika p. t. „Prawda“, przed którym wyraził swój pogląd na sprawy narodowościowe: **„Jestem bezwzględnym zwolennikiem** — mówił dostojnik Kościoła — **wyrównania różnic narodowościowych w republice czeskosłowackiej.** My, Czesi, nie potrzebujemy obecnie obawiać się prześladowania. Stąd i wobec innych narodowości winniśmy uprawiać jak najdalej idącą tolerancję. Uważam, iż jest to wielki błąd Dra Kramarza, którego cenię jako polityka, że nadal myśli kategorjami młodoczeskiej partji. **Czechosłowacja może istnieć tylko jako państwo narodowościowe, a nie jako państwo narodowe.** Ostatnie wypadki polityczne potwierdzają tę zasadę. Wstąpienie Niemców do rządu jest pocieszającym objawem i wróży nadzieję, że wkrótce nastąpi porozumienie narodowościowe“.

Na ziemiach Rzplitej.

Zasądzenie hodurowców za obrazę duchowieństwa.

Nasz korespondent z Wiśnicza Nowego pisze nam: W dniu 27 ub. m. odbyła się przed trybunałem apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciw kilkunastu wyznawcom „kościoła narodowego" w Wiśniczu o obrazę czci duchowieństwa i nauczycielstwa parafji wiśnickiej. Obrazy tej dokonali wspomniani hodurowcy w pismach oszczerczych do Ministerstwa W. R. i O. P. i Kuratorjum O. S. w Krakowie, **przedstawiając toż duchowieństwo i nauczycielstwo w roli katów, znęcających się rzekomo nad dziećmi szkolnemi,** których rodzice uczęszczają do kościoła hodurowego. Zuchwałość swą posunęli tak daleko, że ośmielili się **porównać tutejszych wychowawców do nauczycieli pruskich** w okresie słynnej Wrześni.

Już poprzednia rozprawa w sądzie powiatowym w Krakowie wykazała bezpodstawność zarzutów hodurowców i doprowadziła do wyroku skazującego wszystkich oskarżonych za obrazę czci na karę aresztu z zamianą na grzywnę. **Trybunał apelacyjny zatwierdził obecnie** w całej rozciągłości wyrok I. instancji, od którego odwołali się „pokrzywdzeni" hodurowcy do tegoż trybunału. Poszkodowanych zastępował adwokat dr. Kwieciński, oskarżonych bronił dr. Woźniakowski. Wyrok ten ostudzi może cośkolwiek zapalczywość resztek naszych rodzimych hodurowców w stosunku do katolickiego duchowieństwa i nauczycielstwa, których praca wychowawcza w takich warunkach, jakie właśnie stworzyli hodurowcy w minionym na szczęście okresie, była wprost uniemożliwiona. Dla ciemnych, obałamuconych rodziców żywimy tylko litość, jednakże głęboki żal ogarnia na myśl, co się stanie w przyszłości z ich dziećmi, które Bogu ducha winne, nie korzystają z nauki szkolnej, ani też nie wykonują praktyk religijnych prawdziwego Kościoła.,

Kajot.

Szkolny żaglowiec wojenny „Iskra" przybył z Anglji do Gdyni.

Nowy szkolny trzymasztowiec marynarki wojennej „Iskra" przybył z Grangomouth (Szkocja) do Gdyni. Żaglowiec trzymasztowy z pomocniczym motorem „Iskra" został nabyty w Anglji i odbył swą pierwszą podróż pod dowództwem kpt. Maciejewicza, komendanta statku szkolnego „Lwów". Ma on ożaglenie ukośne szkunera i po nieznacznych przeróbkach będzie służył do szkolenia praktycznego młodych kadr oficerskich naszej marynarki wojennej. „Iskra" ma wyporność około 500 ton, załoga jej składa się z 10 osób.

Wszystkie statki „Żeglugi Polskiej, parowce: „Poznań", „Kraków", „Wilno", „Katowice" i „Toruń" **ładują obecnie w porcie gdańskim drzewo** z przeznaczeniem do portów francuskich i angielskich. Statek „Toruń" (kpt. Muenzel), który jako ostatni przybył z Cherbourga do Gdyni 9-go, 10-tego zawinął do Gdańska i nazajutrz rozpoczął ładowanie.

Nadużycia meldunkowe w Zakopanem

Władze uzdrowiskowe w Zakopanem zarządziły energiczną kontrolę pensjonatów, hoteli i domów prywatnych dla sprawdzenia, czy wszyscy przyjezdni są zameldowani. Uruchomiono specjalną komisję lotną w osobach zastępcy komisarza rządowego i przedstawiciela policji państw. Komisja już stwierdziła szereg nadużyć i przekroczeń w meldowaniu przyjezdnych, co spowodowało **ukaranie wielu właścicieli pensjonatów i hoteli.** Kontrola trwa nadal. W szczególności skrupulatnie badane będą peryferje Zakopanego, gdzie nadużycia meldunkowe są najczęstsze. Prócz grzywien w niektórych wypadkach sprawy przekazano do postępowania administracyjno-karnego.

Frekwencja w Zakopanem.

Do Zakopanego poczęli, jak wiadomo, zjeżdżać pierwsi goście w drugiej połowie XIX. wieku. Rozumie się, że liczono ich wówczas na jednostki.

W latach przedwojennych bawiło już w Zakopanem przeszło 12.000 przyjezdnych rocznie. W roku 1923 frekwencja gości wzrosła do 29.500, a w roku 1925 do 31.500 osób. Rok 1926 wykazał dalszy wzrost frekwencji W roku tym liczba meldunków doszła 28.289. Że zaś na jednej karcie meldunkowej znajduje się nieraz po kilka osób, można zatem śmiało twierdzić, że w ubiegłym roku zwiedziło Zakopane przeszło 40.000 osób.

Sąd uniewinnił porucznika Stefanowicza

Dn. 13 b. m. zapadł w sądzie wojskowym w Warszawie wyrok w sprawie porucznika Stefanowicza, oskarżonego o usiłowane zabójstwo ziemianina, p. Zielińskiego. Sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający, ponieważ uznał działanie Stefanowicza za wywołane sytuacją bez wyjścia. Oskarżony według motywów sądu wojskowego działał w stanie zamącenia umysłowego.

Sprawa por. Stefanowicza wynikła na tle przewrotu. Mianowicie łomżyńskie koło akademickie uchwaliło bojkotować oficerów, którzy wzięli udział w rokoszu. Z tego powodu przyszło raz na balu do ostrej sprzeczki między por. Stefanowiczem a Zielińskim. Sprawa miała się zakończyć pojedynkiem, jednakże dwa umówione spotkania nie doszły do skutku z powodu interwencji władz. Gdy trzecie spotkanie z powodu wyjazdu Zielińskiego również się nie udało, por. Stefanowicz był przekonany, iż jego przeciwnik unika pojedynku i spotkawszy go późnym wieczorem w Łomży na ulicy, strzelił doń trzykrotnie.

Sąd katowicki ukarał szpiega.

W katowickim sądzie okręgowym toczyła się we czwartek rozpawa przeciwko Teodorowi Badylakowi, lat 31, byłemu wywiadowcy policji, oskarżonemu o to, że działał na szkodę Państwa polskiego, przez udzielanie wiadomości o wywiadowcach polskich i czynnościach, jakie im powierzano i że na podstawie jego doniesień jeden z tutejszych wywiadowców został zagranicą aresztowany i skazany za szpiegostwo. Sąd skazał Badylaka na półtora roku więzienia, wliczając w to 6 miesięcy aresztu śledczego.

——oOo——

W ZAKOPANEM PRZEJŚCIOWA ODWILŻ. Biuletyn meteorologiczny Twa Tatrzańskiego brzmi: W piątek rano pochmurno, mroźno, popołudniu odwilż, porywy wiatru halnego, w górach wiatr halny od rana. Na sobotę przewidywany jest najprawdopodobniej halny wiatr, pochmurno, drobny przelotny deszcz, poczem spadek temperatury i śnieg. Pokrywa śnieżna: Zakopane 49 cm., Morskie Oko 99 cm. Hala Gąsienicowa 96 cm.

POS. SZAPIEL NAPADA NA SĘDZIÓW. We środę ogłosił sąd wileński wyrok w sprawie bandy wywrotowców z Niezal. Partji Chłopskiej. Skazano kilku podsądnych na 4—2 lat więzienia, 10 uwolniono. W chwili odczytywania wyroku pos. Szapiel z okrzykiem: **„Nie uznajemy sądów faszystowskich!"** rzucił się z zaciśniętemi pięściami w stronę stołu sędziowskiego i przewrócił policjanta, który go chciał zatrzymać. Z trudem udało się go ubezwładnić. Przewodniczący polecił pos. Szapiela zatrzymać w areszcie na 24 godzin. Gdy się okazało, że jest posłem, wypuszczono go.

WYCIĄGNĄŁ LOS I UCIEKŁ DO BOLSZEWJI. 13-letni Jan Fabian, uczeń 3-ciej klasy gimnazjum im. Reya w Warszawie, wyszedł dn. 10 b. m. z domu i więcej nie wrócił. Nadesłał tylko do rodziców za pośrednictwem posłańca list, donoszący, że musi się udać do Sowdepji, gdyż taki los wyciągnął.

Z całego świata.

Samoloty olbrzymy ważące 50 ton.

Niemiecki tygodnik „Die Woche" podaje w jednym z numerów zdanie prof. Augusta Parseval'a, w którem uczony ten stwierdza, że w niedalekiej przyszłości będziemy odbywać podróże powietrzne na wysokości 15 km., gdzie panuje wiecznie pogoda. Mgły, deszcze i burze sięgają bowiem tylko od 8—10 km. Na wysokości 15 km. samolot będzie odbywał łatwiej swój lot z powodu rozrzedzonego powietrza, za to z powodu ogromnego zimna (60° niżej zera) będzie musiał być zamknięty. Wogóle przyszłe samoloty będą olbrzymami, ważącymi 50 ton, zawierającymi wspaniałe salony pasażerskie, ogrzewane centralnie i zaopatrzone w aparaty do wytwarzania normalnego powietrza. Nie jest to wybryk fantazji, ale rzeczywistość. Zakłady lotnicze Dorniera w Manzell budują hydroplan o 50 tonach, który będzie posiadał 6 silników p 500 MK i będzie leciał z szybkością 200 km. na godzinę. Zmieści się w nim 50 pasażerów.

Gorączka złota na Syberji.

Ze wschodniej Syberji donoszą, iż w Błagowieszczeńsku nad Amurem odkryto bogate złoża złotonośne, których wydajność dochodzi do jednej czwartej funta złota z jednego puda piasku. Wiadomość o tem odkryciu rozeszła się szybko, wywołując formalną wędrówkę wszelkiego rodzaju poszukiwaczy złota w okolice Błagowieszczeńska. Z powodu licznego zjazdu poszukiwaczy złota w złotodajnych okolicach głód, spotęgowany niebywałymi mrozami, dochodzącymi do 65°. Setki osób zamarzło na śmierć.

Olbrzymie zaspy śnieżne w Rosji.

Na obszernych przestrzeniach wschodniej Rosji europejskiej powstały ogromne burze śniegowe i spadły takie zaspy śnieżne, że połączenie Moskwy z Syberją jest prawie uniemożliwione. Na linji omskiej ugrzęzło w drodze 60 pociągów.

RADJO NA USŁUGACH KAZNODZIEJI W EUROPIE. Ks. Lhamude T. J., słynny kaznodzieja katedry Notre Dame w Paryżu, wygłosił ostatniemi czasy kazanie przez radio, którego słuchało kilka tysięcy osób. Mówił o słabości ludzkiej i o konieczności oparcia się na wierze.

GRYPA W EUROPIE WCIĄŻ SZALEJE. Sekcja hygjeny Ligi Narodów wydała w ostatnich dniach komunikat o stanie grypy w Europie, z którego dowiadujemy się, że epidemja ta ogarnęła wszystkie kraje europejskie poza Włochami. Słabiej rozwija się w Hiszpanji, Holandji, Danji, Norwegji i Szwecji, mocniej w Anglji, szczególnie zaś we znaki daje się Francji, Niemcom i Szwajcarji. W Bazylei w ubiegłym tygodniu zachorowało 5000 osób, w Genewie 2.500. Z Niemiec donoszą, że w Berlinie codziennie zapada na tę chorobę od 700 do 800 ludzi, w Czechach zaś w samej Pradze naliczono 5000 wypadków grypy.

Z Grybowa.

Jasełka młodzieży szkolnej.

W dniu 6 b. m. odegrała młodzież szkół grybowskich „Jasełka" p. t. „Przybieżeli do Betlejem", przy niezwykle tłumnym udziale publiczności. Ciągłe i gorące oklaski były nagrodą dla młodzieży za usilną jej pracę. Na udatną całość przedstawienia złożyła się umiejętna praca reżyserska nauczyciela z Grybowa, p. Jana Osiki, zachwycające kostjumy, wykonane przez Prywatną Zawodową Szkołę Żeńską pod znanem kierownictwem p. dyrektorki Marji Studnickiej, artystyczne dekoracje p. Zygmunta Studnickiego i prześliczna muzyka do „Jasełek", skomponowana i dyrygowana przez prof. Ludwika Grybosia z Krakowa. Życzliwego poparcia, zachęty i pomocy udzielali całej imprezie ks. kanonik Jan Solak i inspektor szkolny p. Antoni Klich. Serdeczną współpracą zasłużyło sobie Nauczycielstwo miejscowe na szczere wyrazy uznania.

(J. O.).

——oOo——

Z Bochni.

Jasełka gimnazjalne.

W dniach 6, 9 i 10 b. m. w teatralnej sali „Kasy Oszczędności" w Bochni odegrała młodzież tutejszego państw. gimnazjum oryginalne Jasełka, układu p. E. Słuszkiewicza. W godzinach popołudniowych urządzono przedstawienie osobno dla młodzieży miejscowych szkół, wieczorem zaś dla publiczności. Młodzi aktorzy grali znakomicie. Śpiewy, muzyka, okazałe kostjumy, wykonane przez młodzież gimnazjalną, a przedewszystkiem nadzwyczaj efektowne, nie widziane jeszcze w Bochni dekoracje wzbudziły ogólny podziw.

Rzecz cała przygotowana i wykonana podobnie, jak w listopadzie z r. „Uroczysty wieczór na cześć św. Stanisława Kostki", z ogromnym nakładem pracy przez nauczycielkę gimnazjalną, p. Emilję Słuszkiewicz i p. profesora Bogusława Serwina, ściągnęła licznych widzów, wypełniając za każdym razem salę po brzegi i wywarła naprawdę niezapomniane wrażenie na wszystkich uczestnikach. Czysty dochód przeznaczono na budowę kościoła szkolnego w Bochni.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Gawędy o dawnym obyczaju"

(Wybór ciekawych pamiętników XVIII i XIX. stulecia. Pod redakcją Stanisława Wasylewskiego. Nakład Wydawnictwa Polskiego. Lwów—Poznań).

I. Jedną z najcelniejszych pozycyj w edytorskim dorobku **Wydawnictwa Polskiego** (Poznań), stanowią dla miłośnika rzeczy ojczystych prace **Stanisława Wasylewskiego,** najwytworniejszego z pośród essayistów polskich, zapalonego badacza dziejów kultury w Polsce, oraz niezrównanego znawcy tego przedmiotu wogóle, a specjalnie epoki Stanisławowskiej i wczesnoromantycznej. Natrafiwszy przy badaniu tych czasów na przeobfity materjał pamiętnikarski, postanowił Wasylewski, niezależnie od wykorzystania go jako źródła do swoich prac historycznych, wydobyć z niepamięci i uprzystępnić dzisiejszym czytelnikom w odpowiednim doborze najciekawszych, względnie najcharakterystyczniejszych momentów. W ten sposób powstał pod redakcją St. Wasylewskiego specjalny cykl wydawnictw, wybór co ciekawszych a mało znanych pamiętników z XVIII. i XIX. stulecia obejmujący. Cykl ten nosi tytuł: **„Gawędy o starym obyczaju",** a zawiera w szeregu tomów — poza jednym wyjątkiem — gdzie cały tom zajęły pamiętniki tego samego autora — rodzaj wypisów ze zbiorem co najbarwniejszych fragmentów pamiętnikarskich, zajmujących relacyj, poufnych zapisków, listów i wspomnień współczesnych.

Z siedmiu wydanych dotąd tomów tego cyklu, cztery zostały zapełnione materjałem wybranym (jak również zaopatrzonym we wstępy i objaśnienia) przez samego redaktora. Materjał ten, zachowujący wdzięk bezpośredniości i urok antycznego słowa, w umiejętnym swym składzie posłużył wydawcy do niezmiernie żywej i stylowej rekonstrukcji to **„Przypadków Króla Jegomości"** Stanisława Augusta, tego wyjątkowo Najjaśniejszego w dosłownem znaczeniu Pana, ale i najnieszczęśliwszego człowieka (obraz życia obyczajowego i dworskiego w jego epoce przedstawił St. Wasylewski w osobnej, przepięknej monografji); to **„Złotych czasów i wywczasów"** szlachty galicyjskiej w pierwszej połowie XIX. w., to poczciwego żywota galicyjskiego szlachcica z tych **„Złotych czasów i wywczasów"** pierwszej połowy XIX. w., opromienionych blaskiem romantycznych złudzeń, zanim smutne wydarzenia r. 46 i niedoszłej „wiosny ludów" nie rzucą na nie ponurego cienia rozczarowania. Autor tych wspomnień, **Ludwik Jabłonowski,** typowy szlagon galicyjski, dobry gospodarz, gorący patrjota, w wolnych chwilach bawiący się w poetę — niedarmo był spowinowacony z Fredrą, a z Polem i Goszczyńskim w bliskich pozostawał stosunkach — w gruncie jednak rzeczy lichy rymopis, ale pełen temperamentu i narratorskiej swady, pamiętnikarz. Pod tym ostatnim względem St. Wasylewski nie zawahał się, zaliczyć go obok Paska i Fredry (jako autora wspomnień „Trzy po trzy") do najprzedniejszych polskich gawędziarzy. A miał o czem opowiadać dziedzic Lubienia, który jako dwudziestoletni młodzieniec bił się pod Wawrem, Grochowem i Ostrołęką, potem, przystawszy do spiskowców, organizował w Galicji tajne związki polityczne — za co przymusowe rekolekcje w austrjackim kryminale odprawił, — wreszcie w akcji 46 i 48 r. czynny brał udział. Przytem mając o czem niemniej i umiał L. Jabłonowski z wrodzonego talentu, żywo a barwnie gawędzić, z werwą i plastyką opowieść swą ujmując, w miarę humorem to satyrą ją zaprawiając.

Te same mniej więcej czasy (1776—1866), tylko w zgoła odmiennem oświetleniu poznajemy z **„Opowieści dziewczęcych",** gdzie z pożółkłych memoireów sawantek i z dzienniczków romantycznych panienek przemówi do nas przeszłość, w pryzmacie wrażliwej duszy kobiecej się załamująca. Dowiemy się z onych poufnych zwierzeń i wyznań, jak dawne Polki kochały i tęskniły, jak służyły ojczyźnie, a nawet sztuce (Deotyma, Modrzejewska).

W pełen ponurej grozy świat straszliwych zbrodni nieraz bez kary i straszliwych kar, nieraz bez zbrodni, wprowadzają nas **„Sprawy ponure",** wyciągi z kronik sądowych wieku Oświecenia zawierające. Ze słusznego założenia wyszedł przy zestawieniu tego wyboru St. Wasylewski, uważając, że „obraz obyczajów wieku Oświecenia nie byłby zupełny, gdyby słuchać tylko dykteryjek na asamblach, a nie odwiedzić — sali sądowej, gdyby nie sięgnąć do aktów grodzkich i trybunalskich, do manifestów i ksiąg oblaty, oraz nie spojrzeć w oblicze — zbrodniarzy". Gładki i polerowny na pozór człowiek rokoka, zarażony modnym wolterjanizmem i oświeconem „moral insanity", wyzbył się nietylko Boga i religji, ale i wszelkich „przesądów" moralnych, zagadnienie dobra i zła ujmując z punktu widzenia osobistej przyjemności czy korzyści. Znajdziemy na to jaskrawe przykłady pośród **„Spraw ponurych".** A więc przedewszystkiem ów podkomorzyc Henryk Niemirycz, utracjusz i fanfaron, który dla popisania się swym ateizmem, w gronie podobnych sobie fanfaronów do kościoła w czasie nabożeństwa przybywszy, na kpiny do spowiedzi, a następnie komunji przystąpił, profanacji ciała i krwi Pańskiej się dopuszczając. Za swe ohydne świętokradztwo klątwą ekskomuniki obłożony, a przez trybunał świecki na infamję i miecz katowski skazany, szybką ucieczką zagranicę od kary się ratował. Typową dla owych czasów postacią jest polski Rinaldo Rinaldini, bandyta w mitrze książęcej, raubritterowskie, średniowieczne zwyczaje pod koniec XVIII. w. odnawiający — Marcin ks. Lubomirski; przyczem miarą pojęć moralnych ówczesnych ludzi niech będzie fakt, że ten całą litanję grzechów na sumieniu mający, wielokrotnie w kraju i zagranicą skazywany (nawet na śmierć) i więzio-

67-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu"

P. ZOFJA KRAUTWALDOWA, wezwana przez p. generałową Schleifową, składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" 2 zł. i zaprasza do łańcucha panie: Jadwigę Vörös, Janinę Seidler Wiślańską, Stanisławę Seidler Wiślańską, Drową Lucynę Kaczurbinę, Ludmiłę Sontagową, Emę Malarkiewiczową, Felicję Blanc. Panów: Karola Sontaga, dyrektora Włodarczyka, Grodeckiego, profesora Garlickiego, prof. Smólkę, radcę Baja, radcę Paara, Dra Kaczurbę, Dra Filipowskiego i panią Haglową — wszystkich z Przemyśla.

KS. JAN MARKIEWICZ, Drohobycz składa 5 zł.

P. JANINA KROKÓWNA, Gierałtowice, p. Zator, wezwana przez ks. Vranę, składa 5 zł.

P. WANDA PIOTROWSKA z Polanki-Haller, wezwana przez ks. Fr. Grzesiaka, prob. w Krzęcinie, składa 3 zł. na łańcuch prasowy, zapraszając: p. Annę Hallerównę, Mysłowice, seminarjum naucz.; p. Sławę Brzostyńską, Mysłowice, seminarjum naucz. i p. Bronisławę Piotrowską, Katowice, szkoła wydz. polska.

P. JADWIGA NIWICKA, poczta Trzciana, koło Bochni, 3 zł.

KS. JÓZEF KILAR, Lubenia, p. Czudec, składa 5 zł. i zaprasza: ks. Józefa Urbanka, prob. i wicedziekana w Lubeni, p. Czudec; ks. Józefa Dobrzańskiego z Lubeni, p. Czudec; ks. Tomasza Żarowia z Rudziwoja, p. Tyczyn; ks. Stanisława Węgrzynowskiego z Tyczyna.

KS. MICHAŁ TULEJA, Domaradz, 5 zł.

KS. DR WŁADYSŁAW MATYKA w Przemyślu, 5 zł.

KS. JAN WILCZYŃSKI, Zbyszyce, 3 zł.

KS. JAN KRZYSZKOWSKI, Piotrków Trybunalski, 8 zł.

KS. JÓZEF PAWŁOWSKI, Kielce, 5 zł.

KS. JAN HOŁOWIŃSKI w Brzyskach 5 zł.

P. ANTONI MISĄG, Kraków, 2 zł.

P. ZOFJA ZIĘBORAKÓWNA, wezwana przez p. Marję Banasiównę, składa 5 zł. i zaprasza: p. Stanisławę Kozłowską, naucz. w Jaszczurowej; p. Mucharz i p. Jadwigę Timmlową, p. Oświęcim.

KS. FRANCISZEK KASAK, wikary w Jaśle, wezwany przez ks. Skowrona, składa 10 zł. i zaprasza: ks. Władysława Gwoździckiego, wikarego w Jaśle; ks. Józefa Chwałowicza w Jaśle; p. Jana Włodykę, rejenta z Ropczyc, i p. Romana Zarytkiewicza, rejenta w Jaśle.

P. WERONIKA KOSZAŁKOWA, Sienlawa, 3 zł.

P. STANISŁAW DROZDOWSKI, nie wezwany, składa 5 zł.

Drzeworyty ludowe w Muzeum Etnograficznem.

Lud nasz posiada wielkie talenta: Gra, śpiewa, maluje, rzeźbi, a dawniej drukował nawet obrazy własnemi drzeworytami.

Ambroży Grabowski pisze („Wspomnienia" II, 376): „Przemysł drzeworytnictwa chłopskiego nie jest nową gałęzią zarobkowania, lecz datuje się od czasów dawnych. Tak n p. wieśniak we wsi Bobrku w Rzlptej krakowskiej, nazwiskiem Wojciech Bryndza, drukuje sam drzeworyty. Na formie drewnianej odciska na wilgotnym papierze ręką lub szmatą, albo czem podobnem, ale bez pomocy prasy, obrazki świętych wielkości dwuarkuszowej, które potem z sobą zlepia na jeden obrazek. Iluminuje je zaś pendzlem zapomocą patronów, różnemi jaskrawemi farbami. Taki obraz z dwu arkuszów, kolorowany, sprzedaje przekupień, czyli handlarz po groszy 15. Dziś, dnia 16 listopada 1841 r., umyślnie puściłem się w pogawędkę z takim handlarzem przed pałacem Spiskim. Ma do sprzedania i czarne odbicia tańsze.

Tacy drzeworytnicy ludowi pracowali nietylko pod Krakowem. Znajdowali się w całej Polsce i dostarczali wieśniakom na jarmarkach i odpustach obrazów świętych, zaspakajając niewybredne wymagania pobożnego tłumu. Jeszcze przed trzydziestu laty udało się ś. p. pani Dembowskiej nabyć trzynaście takich klocków drzeworytniczych z Płazowa koło Narola w pow. cieszanowskim, a prof. Marjan Sokołowski, zainteresowany bardzo nimi, opisał je w „Sprawozdaniach Komisji historji sztuki Akademji Umiejętności" (tom VII, str. 453 i dalsze). Otóż te drzeworyty udało się teraz pozyskać do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Na grubych deskach lipowych, wielkości 39×32 cm., 31×29 cm. i 20×14 cm., wyryte są obrazy Chrystusa, Matki Boskiej i Świętych Pańskich przez Macieja Kostryckiego, który odbijał na papierze obrazy, kolorował i rozsprzedawał w okolicy.

Dzisiaj drzeworyty takie zastąpiły obcodruki czeskie i niemieckie, zalewające kraj cały, a drzeworyty chłopskie należą teraz do wielkich rzadkości. Seweryn Udziela.

Sport.

ŻYCIE SPORTOWE W PRZEMYŚLU.

Zimy właściwie w Przemyślu niema. Spadnie śnieg, poleży parę godzin i topnieje. Mrozy trwały zaledwie kilka dni. Dlatego dziwić się nie można temu, że sporty zimowe nie mogą tu się rozwinąć. Powstało coprawda Towarzystwo Narciarzy, ale poza paru wycieczkami za Przemyśl, zbudowaniu prymitywnej skoczni na Kruhelu i ufundowaniu dla swoich członków wielkiej objętościowo odznaki, nie może się narazie niczem poważniejszem pochwalić. Tak samo ma się rzecz ze ślizgawką. Coś w tam w tej dziedzinie robi wojsko, ale na wodzie trudno urządzić ślizgawkę.

Natomiast Przemyśl wszedł w okres walnych zebrań. Czuwaj i Hagibor posiadają już zarządy na r. 1927. Polonia jeszcze śpi, a właściwie tańczy, urządzając częste zabawy. O reszcie głucho. Na walne zebranie LOZPN wyjadą delegaci wszystkich tut. klubów. Liga piłkarska znajdzie w nich zdecydowanych przeciwników. Wstąpienie zaś tut. B i C klasowych towarzystw do bloku B i C klasowego jest mało prawdopodobne. Przeważa tu ten ważny wzgląd, że blok ten w latach poprzednich, ani razu nie zdołał przeprowadzić naprawdę swoich postulatów.

NARCIARSTWO W CIESZYNIE.

Pod hasłem ożywienia Cieszyna przez stworzenie z niego ośrodka sportowego odbyło się w ubiegły piątek posiedzenie przedstawicieli władz. gminy i społeczeństwa miejscowego, na którem pod przewodnictwem prezesa miejscowego Oddziału P. Tow. Tatrz., p. dra Galicza jednogłośnie uchwalono wniosek Sekcji narciarskiej, by w samym Cieszynie, celem propagandy miasta, urządzono większe zawody narciarskie. Zawody te, w których skład wejdą wielki bieg sztafetowy o nagrody miasta Cieszyna oraz biegi dla młodzieży szkolnej o nagrodę im. J. Grzybowskiego (byłego długoletniego prezesa cieszyńskiej Sekcji narc. a obecnego dyrektora gimnazjum w Tarnowskich Górach) odbędą się z początkiem przyszłego miesiąca i zapowiadają wielki zjazd narciarzy do Cieszyna, który dzięki swojemu położeniu posiada pierwszorzędne tereny narciarskie.

—oo—

Zwycięstwa i porażki naszej drużyny hockey'owej w Chamonix.

Donosiliśmy wczoraj, że drużyna hockey'owa warszawskiego A. Z. S.-u wyszła na remis (2:2) z drużyną reprezentacyjną (akademicką) Francji. Było to drugie z rzędu spotkanie w Chamonix. Natomiast trzeci match przyniósł drużynie polskiej porażkę. Niedysponowani i źle usposobieni (tak powiadają depesze) nasi akademicy przegrali w spotkaniu z paryskiemi akademikami z Kanady („Paris Canadians") w wysokim stosunku 5:1. P. A. T. powiada, że „Kanadyjczycy byli zasileni dwoma najlepszymi graczami". Czy to jest usprawiedliwienie, czy wymówka pod adresem naszych hockeistów, którym „dwaj najlepsi" dali w skórę i co wogóle ma to znaczyć, sam P. A. T. pewnie nie wie. Zagadkę wyjaśnią wiadomości szczegółowe, które wkrótce w ślad za depeszami nadejdą. Dodać należy, że pierwszym matchem naszej drużyny w Chamonix był właśnie match z Kanadyjczykami. Wobec drugiego „porażkowego" wyniku pierwszy, remisowy (2:2) należy uważać za sukces.

Nie mogli jednak Warszawiacy przeboleć porażki. Zaraz następnego dnia w czwartych z rzędu zawodach pobili drużynę Oxfordu 5:2. Świetny w dniu tym Adamowski strzelił Anglikom 4 gcale. Wynik to naprawdę piękny. To naprawdę sukces.

W międzynarodowych zawodach łyżwiarskich, które odbyły się w Wiedniu, wzięli udział zawodnicy austrjaccy, węgierscy, czescy i rumuńscy. Najlepszą formę wykazali wiedeńczycy, najsłabszą zaś Czechosłowacy. W biegu na 5000 mtr. zwycięzył Jungblut w czasie 9:49, w biegu na 500 mtr., 1500 i 5000 mtr. zwycięzył Moser przed Jungblutem i Artuerem.

Radio.

Sobota 15 stycznia.

Gdańsk (f. 272.7): g. 11.30—12.30 Koncert gramofonowy, 14.15 Giełda, 15.15 Godzina dla gospodyń. Medjolan (f. 315.8): g. 16.35—17.35 Koncert, 17.35—17.55 Piosenki dla dzieci, 22.45 do 23.00 Jazz-band. Wrocław (f. 322): g. 16.30 do 18.00 Koncert salonowy, 20.25 Wesoły wieczór, 22.15—23.30 Muzyka taneczna. Praga (f. 348.9): g. 17.20 Program dla dzieci, 19.00 Muzyka. Berlin (f. 483.9): g. 16.30—19.00 Kameralna orkiestra, 22.30—24.30 Muzyka taneczna. Wiedeń (f. 517.2): g. 16.15 Koncert, 18.30 Odczyt, 19.45 Operetka Lehara. Warszawa: g. 16.45—17.10 Odczyt o harcerstwie, 17.15—18.40 Koncert, 19.00—19.25 Odczyt Dębickiego o Nowaczyńskim. 19.30—19.45 Komunikat rolniczy, 20.30—22.00 Koncert wieczorny, 22.00—22.30 Sygnał czasu, 22.30—23.30 Muzyka taneczna.

niem karany, zbrodniarz, „największy drań", jak się o nim jeden ze współczesnych wyraził, nie tylko mógł bezkarnie do Polski powrócić, lecz jeszcze został posłem, a nawet członkiem polsko-austrjackiej komisji delimitacyjnej wybrany. Godną towarzyszką księcia-bandyty była wojewodzina wileńska z Rzewuskich Radziwiłłowa, autokratka o temperamencie Lukrecji Borgji, która w lochach swego zamku, bez żadnego sądu, kazała uciąć głowę szlachcicowi, za to tylko, że ośmielił się ją rozgniewać, stronę jej męża, a swego pana trzymając. Jak zaś bardzo powierzchowne było to ówczesne „oświecenie", tego mamy dowód choćby w opisie spalenia 12 „rzekomych" czarownic, które padły ofiarą zabobonnego obłędu Jaśnie Wielmożnej dziedziczki z Doruchowa. Ponura spowiedź z grzechów i zbrodni wieku oświeconego tem silniejsze na nas robi wrażenie, że zebrany tu został autentyczny materjał, pozwalający na bezpośrednie zetknięcie się przed trybunałem historji z inkwizytorami i obżałowanymi, oraz wtajemniczający nas w ponurą procedurę sądową tych czasów na wyrafinowanych torturach i okrutnym wymiarze kary opartą. Dla uzupełnienia tego negatywu polskiego Oświecenia zamieścił tu wydawca jeszcze relacje odnoszące się do sprawy nieudałego zamachu na Stan. Augusta i wynikłego stąd procesu, oraz wspomnienia naocznych świadków o straszliwej, opisami bestjalskich mordów krew w żyłach mrożącej rzezi humańskiej.

Rajmund Bergel.

Najpoczytniejszy polski pisarz.

Nad czem pracuje obecnie prof. Ossendowski, którego dzieła rozeszły się już w ilości 2 i pół miljona egzemplarzy?

Z wywiadu, jakiego udzielił Polskiej Ajencji Publicystycznej słynny podróżnik i pisarz Antoni Ossendowski, dowiadujemy się, że opracowuje on jeszcze ciągle materjały, zebrane w czasie ekspedycji do Afryki, której wynikiem były wydane w prasie włoskiej, hiszpańskiej, angielskiej, szwedzkiej, a ostatnio i polskiej „Listy z podróży". Równocześnie zajęty jest pisaniem powieści, w której ujmie trzy główne myśli: 1) czy rasa czarna może i pod jakiemi warunkami wejść do wielkiej rodziny ludzkiej jako równy człowiek? 2) Czy zagadnienie o t. zw. nierówności ras ma podstawy realne, czy nie? 3) Jak się przedstawia zagadnienie ogólnej polityki kolonjalnej rasy białej wśród ludów barwnych?

Książka ta zobrazuje równocześnie blok afrykański pod względem politycznym, ekonomicznym, etnograficznym, przyrodniczym i poruszy zagadnienie psychologji szczepów czarnych i białych kolorów. Książka będzie napisana w formie beletrystycznej i ukaże się prawdopodobnie w marcu w „Bibljotece laureatów Nobla". Ukaże się równocześnie w Ameryce, Anglji, Hiszpanji i Niemczech, później i w innych krajach; wszystkie bowiem książki, które napisze do roku 1930, są już zakontraktowane w 17 językach światowych.

Prócz tego pracuje prof. Ossendowski nad powieścią p. t. „Inni przyjdą", w której przedstawi upadek moralności i cywilizacji Europy, starczy marazm rasy białej, rezultatem czego będzie najście na Europę ludów kolorowych, złączonych wspólnem hasłem, którego ludy Europy nie posiadają.

Przygotowuje także książkę o życiu zwierząt i ich psychice, w której wykaże telepatyczny wpływ człowieka na zwierzęta.

Jeżeli chodzi o sposób pisania książek, to — mówił p. Ossendowski — „samopisanie nie jest już dla mnie pracą twórczą. Odbywam ją wcześniej, kiedy myślowo do najdrobniejszych szczegółów opracowuję całą koncepcję dzieła. Potem to już tylko technika pisania; jest to możliwe dzięki wybitnej pamięci, jaką posiadam. Poszczególne rozdziały moich książek, jakie przelewam na papier, są niemal dosłowną kopją tego, co przedtem w myśli noszę. W tych warunkach mogę pracować dużo i pracuję przeciętnie od 14—18 godzin na dobę, przyczem dokonywam równocześnie dwóch rzeczy: piszę utwór obmyślony i obmyślam nowy".

Na zakończenie dodał jeszcze, że z żadnej książki, którą wydał, nie jest zadowolony i po wyjściu jej z druku nie czyta jej wcale. Zapytany jeszcze o wysokość nakładu swoich książek, odpowiedział, że się w tej sprawie mało orjentuje, i Wie tylko, że dotychczas wyszło we wszystkich językach dwa i pół miljona egzemplarzy jego książek.

Rzeczy ciekawe.

Nafta jako środek leczniczy.

Pewien podoficer francuski, przebywający w Marokku, zachorował na tyfus. — Choroba ta miała tam przeważnie wynik śmiertelny. Chory ten przez pomyłkę wypił kwaterkę nafty. Wezwany lekarz był przekonany, że chory umrze, okazało się jednak, że przeciwnie w niedługim czasie wyzdrowiał. Stąd nasuwa się przypuszczenie, czy nafta nie jest środkiem leczniczym przy tyfusie.

Pas z włosów.

Panna Clark, jedna z gwiazd ekranu, umyśliła wykorzystać modę krótkich włosów. Dlatego też po obcięciu włosów, uplotła z nich artystyczny pas, spięty srebrnemi klamrami. Podobno pas ten w przedziwny sposób ozdabia jej suknię. Możliwe, że pomysł ten znajdzie naśladowczynie i może wkrótce moda każe wszystkim paniom ubierać suknie splotami włosów.

Jaką jest praca pianisty?

Pewien kompozytor niemiecki spróbował oszacować na wagę wysiłek pianisty przy grze. Wysiłek ten określił na 100 gramów ciśnienia palca dla wydobycia uderzenia „pianissimo". Jedna z etiud Szopena zawiera pasaż, który trwa dwie minuty i wymaga wysiłku palców 3130 kgm. W marszu żałobnym Szopena, jeden okres muzyczny wymaga wysiłku 384 kgm. w przeciągu półtorej minuty. Wynikałoby z tego, że praca pianisty jest również pracą w znaczeniu fizycznem.

Spaceruje po głębinach oceanu.

Nurek Everst z Norfolku, zdobył rekord niezwykły. Przewędrował on dno morskie, a mianowicie zatokę Hampton Roads od Old Point Comforts aż do stacji morskiej w Norfolku. Everst oświadczył po tej podróży, że wprowadziło go w podziw piękno takiego spaceru. Gdyby istotnie można było przedsięwziąć dłuższe tego rodzaju podróże, to oglądalibyśmy rzeczy podziwu godne. W półn.-wschodn. części Oceanu Spokojnego, pomiędzy San Francisco a wyspami Sandwichskiemi, natrafilibyśmy na rozległe równiny, gdzie niema żadnej roślinności.

W innych okolicach, np. w pobliżu Norwegji, wykrylibyśmy liczne, nagle pojawiające się przepaście, bardziej strome od gór wznoszących się ponad naszemi dolinami. Gdzieniegdzie, np. koło wysp Azorskich, znaleźlibyśmy się w pośród fantastycznego kraju, najeżonego szczytami gór, pokrytego olbrzymiemi jaskiniami. Wszędzie doświadczylibyśmy głębokiej szczeliny, z których uszu naszych dochodziłby głuchy grzmot, idący z podziemnego paleniska. Ujrzelibyśmy kratery, których rozmiary równają się powierzchni jeziora Genewskiego. Kratery te niekiedy wyrzucają wielkie strumienie lawy, a erupcje wulkaniczne mącą całe morze w jego największych głębinach. Jak widać, morze ma też grozę i piękno swojego majestatu jak i ziemia.

Co słychać w Krakowie?

Dyskusja teatralna na Radzie miejskiej.

Wnioski na wydzierżawienie teatru odrzucone.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej wypełniła całkowicie dyskusja nad sprawozdaniem Komisji teatralnej, przedłożonem przez radnego Dra Langa. Sprawozdawca starał się wniknąć w przyczyny obecnego kryzysu teatral nego, panującego nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. W Krakowie sytuacja jest o tyle gorsza, że na ogół biorąc, ludność naszego miasta składa się z osób niezamożnych, których nie stać na teatr. Konkurencję znaczną robią teatrowi kina w liczbie 8, które jako tańsze i odpowiadające obecnym gustom, cieszą się dużą frekwencją.

Teatr im. Słowackiego stoi pod względem artystycznym na wysokim poziomie, pod względem zaś gospodarczym prowadzony jest oszczędnie. Mimo to **niedobór wynosi około 30.000 zł. miesięcznie**, czyli 360.000 zł. rocznie. Niedobór ten daleki jest od niedoboru teatrów innych miast, które na swoje teatry łożą corocznie miljony. Sprawozdawca stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania do wiadomości. Co do pokrycia niedoboru, Rada miejska wypowie się **na następnem posiedzeniu**, na którem przedłożone zostaną wnioski komisji skarbowej, dotyczące **wstawienia do budżetu kwot potrzebnych na pokrycie niedoboru teatru.**

Uzupełnieniem referatu p. Langa było **przemówienie dyrektora teatru miejskiego p. Dra Nowakowskiego.** Świetny artysta okazał się również pierwszorzędnym mówcą. Z młodzieńczą werwą (p. Nowakowski liczy dopiero 36 lat życia) rozprawił się p. dyrektor z opinją, jakoby teatr musiał kapitulować na rzecz innych widowisk. P. Nowakowski wyraził też szlachetną **dążność do obrony dotychczasowego dorobku kulturalnego** m. Krakowa przed zachłannością Warszawy. Scharakteryzowawszy swoją dotychczasową i całego zespołu artystycznego pracę, nakreślił p. dyrektor program na dalsze miesiące obecnego sezonu. — Świetne co do formy, a pełne treści przemówienie p. Nowakowskiego przyjęte zostało burzą oklasków.

„Dyskusję teatralną" rozpoczął radny p. dr. Klimecki (N. P. R.), który stanął na stanowisku, że **miasto powinno zrzec się prowadzenia teatru we własnym zarządzie, bo nie ma funduszów na pokrycie niedoborów.** P. red. Haecker (P. P. S.) oświadczył się **za utrzymaniem teatru w rękach miasta.** Podobną opinję wyraził senator dr. Nowak (Zjednocz. mieszcz.), który jednak domagał się **ścisłego ustalenia sum, jakie miasto może przyznać na pokrycie niedoboru** teatru. **P. Oplustil** (P. P. S.) domagał się dawania częstych przedstawień po cenach popularnych. Poglądy p. Klimeckiego podzielił **p. dr. Ehrenpreis** (Zjednoczenie mieszcz.), **domagając się wydzierżawienia teatru im. Słowackiego.** Radny **p. dr. Pachoński** (Ch. D.) omawiał sprawę podniesienia frekwencji w teatrze, radny **p. Kęsek** z Płaszowa, proponował raz na miesiąc bezpłatne przedstawienia, p. senator **Adelman** (Ch. D.) ostrzegał przed zbyt pochopnem decydowaniem się na pokrywanie poważnych niedoborów teatru.

W odpowiedzi na kwestje, poruszone w dyskusji, zabrał głos prezydent inż. **Rolle**, polemizując przedewszystkiem z tymi, którzy pragną pozbyć się teatru. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, sprawozdanie **przyjęła Rada do wiadomości.**

Zainteresowanie sprawą teatru było **duże.** Dowodem tego może być choćby ten fakt, że mimo późnej godziny (dla większości krakowskich radnych godzina 10 wieczorem jest bardzo spóźnioną porą), **komplet Rady był bardzo znaczny. Z.**

——ooo——

Goście finlandzcy w Krakowie.

W Krakowie bawią trzej reprezentanci sztuki finlandzkiej: dyr. finlandzkiego Muzeum Narodowego w Helsingforsie Wicko Sjöström, oraz dwaj artyści malarze: Alwar Calwen i Försten Sthernschaud. Zostali oni wysłani przez rząd finlandzki do Polski dla nawiązania stosunków z polskiemi sferami artystycznemi. Jednocześnie przywieźli zaproszenie dla artystów polskich do wzięcia udział w wielkich wystawach, które się odbędą w kwietniu na Łotwie, w Estonji i Finlandji.

Goście finlandzcy zwiedzili zabytki miasta, zainteresowali się Akademją Sztuk Pięknych, a onegdaj byli obecni na przedstawieniu „Akropolis" w Teatrze im. Słowackiego. Wysłuchali oni poematu Wyspiańskiego do końca, wyrażając się z zachwytem o utworze i jego wykonaniu.

Propaganda lotnictwa.

Postępy na polu obrony powietrznej są tak wielkie, że obywatele Państwa zajęci swą pracą zawodową, nie zwracają uwagi na niebezpieczeństwa, które grożą nam na wypadek konfliktu międzynarodowego. Liga Obrony Powietrznej Państwa przyjęła na siebie obowiązek uświadamiania społeczeństwa w powyższym kierunku.

Komitety: wojewódzki i powiatowy w Krakowie wdrożyły akcję uświadamiania przedewszystkiem młodzieży szkolnej i za zgodą Kuratorjum O. S. urządzają w miastach województwa krakowskiego **wykłady o lotnictwie wraz z pokazami modeli lotniczych, przeźroczy i filmów.** Prelegenci odwiedzili już: Wieliczkę, Wadowice, Suchą, Nowy Targ, Zakopane, Nowy Sącz i Jasło. Od 17 do 20 **rozpoczynają objazd miast: Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dębica, Dąbrowa, Mielec, Grybów, Gorlice.**

Cały miesiąc luty spędzą prelegenci w Pilźnie i powiecie pilzneńskim. Bardzo interesujące i pouczające wykłady na temat zagadnień lotnictwa doby obecnej, pokazy dobrze wykonanych modeli lotniczych, najnowsze przeźrocza i filmy we wszystkich miastach Województwa przyjmuje młodzież z żywem zainteresowaniem. Zakłada Koła lotnicze i pracownie modeli lotniczych. **Z nastaniem wiosny urządzi Komitet Wojewódzki w Krakowie wielki konkurs modeli lotniczych o cenne nagrody.** Niezależnie od wykładów w miastach Województwa krakowskiego, urządzi Komitet w najbliższych dniach wykłady z przeźroczami dla młodzieży szkół średnich w Krakowie w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej, oraz takie wykłady dla szkół powszechnych.

Komunikacja powietrzna w grudniu.

Grudzień ub. roku był miesiącem najniekorzystniejszym dla komunikacji powietrznej, gdyż ustawiczne śnieżyce i mgły niemal bez przerwy zasłaniały horyzont. Pomimo tego samoloty komunikacyjne, kursujące na linjach: Warszawa — Łódź — Kraków, Warszawa — Lwów, Kraków — Lwów i Kraków — Wiedeń w ub. miesiącu dokonały **172 podróży o łącznej długości 36.755 klm., w których bez żadnego wypadku przewiozły 253 pasażerów, 8.229 kg. towarów i 26 kg. poczty.**

W porównaniu z grudniem r. 1925 **wzrosła zarówno frekwencja pasażerska, jak i towarowa, zmniejszył się natomiast ruch pocztowy.** Powyższe cyfry statystyczne świadczą dodatnio o organizacji naszej żeglugi powietrznej.

Zmniejszenie ruchu pocztowo-lotniczego należy przypisać faktowi, iż społeczeństwo nasze ciągle jeszcze nie docenia olbrzymich korzyści, jakie daje samolot w przewozie poczty. Dlatego też przypomnieć należy, że poczta (listy, karty, druki) wysłana drogą powietrzną, w przeciągu kilku godzin dochodzi do miejsc przeznaczenia, gdzie podobnie, jak telegramy, bez żadnych dopłat, doręczana jest adresatom. — Opłaty za przewóz poczty lotniczej są zupełnie niskie, gdyż wynoszą zaledwie dwukrotne normalne porto, oraz dodatek manipulacyjny w wysokości 20 groszy.

W bieżącym miesiącu samoloty kursują na wszystkich linjach, jak w miesiącu ubiegłym.

Nowa radjostacja.

Prace przy zmontowaniu i dostrajaniu nowej wielkiej warszawskiej stacji radjofonicznej zostały już ukończone. Od miesiąca odbywały się próbne nadawania audycji popołudniowych i wieczornych przez obydwie stacje równolegle. W miarę dostrajania nowej stacji dawna 6-kilowatowa stacja stopniowa milkła, a ostatnio nadawała już tylko koncert popołudniowy. Od soboty 15 bm. audycje broadcastingu warszawskiego nadawane będą wyłącznie przez nową stację na fali 1015 metrów.

Aparatura 6-kilowatowej dawnej stacji warszawskiej zostanie niezwłocznie rozmontowana i wysłana do Krakowa, gdzie w połowie lutego broadcasting będzie uruchomiony.

Wolne posady w administracji skarbowej

W administracji skarbowej na Pomorzu wakuje ponad 20 posad praktykantów referendarskich z uposażeniem X. grupy. Kandydaci z pełnem wykształceniem prawniczem mogą wnosić podania do Izby Skarbowej w Grudziądzu.

——ooo——

Kraków, 15 stycznia.

Sobota 15: św. Pawał pust., św. Makarego ap.

Niedziela 16: św. Marcelego p. i m.

Niedziela 16: wschód słońca o godz. 7.33, zachód o godz. 16.07.

POGRZEB Ś. P. DR. ADAMA BALA starosty krakowskiego, odbędzie się w sobotę, 15 b. m. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Sobieskiego 10, na cmentarz rakowicki do grobowca tymczasowego.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO Polskiej Akad. Umiejętności odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny obejmuje referat dr. Józefa Siemieńskiego p. t.: „Sprawa chłopska na konfederacji warszawskiej 1573 roku". Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. KOŁA TWA NAUCZ. SZK. ŚRED. I WYŻSZ. odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Szkoły Kupieckiej (Pałac Spiski I p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu i Koła za rok 1926. 3) Sprawozdanie skarbnika Koła. 4) Wnioski komisji rewizyjnej. 5) Dyskusja nad sprawozdaniem. 6) Sprawozdanie komisji-matki i wybór nowego Zarządu. 7) Wnioski i zapytania.

POMOC DLA ZAKŁADÓW SIEROCYCH. „Kłopoty Marysienki", odegrane w ubiegłą niedzielę na scenie „Bagateli", przyniosły 1000 zł. czystego dochodu. Z tego przeznaczono po 400 zł. na zakłady w Pawlikowicach i Lubomirskich, oraz 200 zł. na Zakład Józefitów. Wojewódzki Komitet opieki nad zakładami sierocemi dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia przedstawienia.

AUTOBUS TRAMWAJOWY NA PRĄDNIK CZERWONY. Dyrekcja Tramwaju zawiadamia, że od dnia 17 b. m. będzie kursował stale autobus tramwajowy od Barbakanu na Prądnik Czerwony (przystanek końcowy w pobliżu kościoła). Odjazd 1-go wozu z pod Barbakanu o godz. 7.15 rano, odjazd ostatniego o godz. 7.30 wieczór. Odjazd 1-go wozu z Prądnika Czerwonego o godz. 7.30 rano, ostatniego o godz. 7.45 wieczór. Cena biletu dla dorosłych 40 gr., dla dzieci poniżej lat 10-ciu 30 gr. Ulg nie udziela się.

KTO NIE ZGŁOSIŁ SIĘ DO ZEBRAŃ KONTROLNYCH, MA PRZYJŚĆ DO P. K. U. Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn należących do rezerwy i pospolitego ruszenia, urodzonych w roku 1898, 1894, 1893, 1892 i 1891, oraz tych z roczników 1890, 1895, 1896, 1897 i 1901, którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w roku 1925, wreszcie szeregowych roczników 1899 i 1900, którzy w 1925 roku i 1926 nieodbyli ćwiczeń w rezerwie i dotąd na zebrania kontrolne nie przybyli, aby zgłaszali się między godz. 12 a 14 w Pow. Komendzie Uzup. w Krakowie przy ul. Warszawskiej, koszary Sobieskiego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, śmietanki słodkiej 60 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.20 zł, 1 kg masła zwyczajnego 5.70 do 6, do serowego 7do 7.20, sera krowiego 1.20 do 1.30, jaja za kopę 12.80 do 13.20, za sztukę 22 do 23 gr. Drób: kura 5 do 7 zł, kaczka żywa 5 do 8 zł, kaczka bita 4 do 6 zł, gęś żywa 8 do 12 zł, gęś bita 7 do 10 zł, indyk 15 do 18 zł, indyczka 12 do 15 zł, kwiczoły za parę 60 do 70 gr, zając w skórze szt. 8 do 9 zł, bez skóry szt. 4.50 do 5.50 zł. Ryby: 1 kg karpia 5 zł, na części 5.50, szczupaka dużego 5 do 6 zł, małego 4 zł, leszcz 5 zł, świnki 4 do 4.50, wiślanych drobnych 3 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 16 gr, buraków 15 do 18 gr, marchwi 16 do 22 gr, selerów 25 do 35 gr, cebuli sprow. 60 do 65 gr, cebuli kraj. 65 do 70 gr, czosnku 1.30 do 1.60 zł, kapusta kiszona 36 do 40 gr, karpiele 10 do 15 gr, chrzan 1.20 do 1.80 zł. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe obfity, podaż szczególnie nabiału zwiększona, ceny nieco zniżkowe.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 13 bm. bawił się Mieczysław Biskup, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 1. 62 spłonkami artyleryjskiemi, które mu dał jego kolega Władysław Smoleń. W czasie zabawy spłonka eksplodowała i skaleczyła chłopcu lewą rękę.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do Borku Fałęckiego, gdzie 21-letni Tadeusz Kobowski, tokarz, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru. Lekarz Pogotowia zastał już tylko martwe zwłoki. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

WŁAMANIA NIE USTAJĄ. Urząd śledczy „pod telegrafem" zanotował znowu kilka włamań mieszkaniowych i kasowych. Między innemi w lokalu stowarzyszenia rękodzielników przy ul. Podbrzezie rozpruli włamywacze kasę ogniotrwałą i skradli 100 zł. Dochodzenia podjęte w kierunku wyśledzenia sprawców nie dały rezultatu. Zaznaczyć należy, że już od dłuższego czasu grasuje w Krakowie bezkarnie szajka włamywaczy. Spryt i organizacja bandy opryszków okazują się silniejsze od urzędu śledczego, który nie może wytropić rozzuchwalonych włamywaczy.

P. SILBIGER NAROBIŁ KŁOPOTU sobie, swemu zięciowi, policji, Kasie skarbowej i wielu innym. Naprzód wyczynił w Kasie przy ul. Wiślnej wielki alarm. Krzyczał, że ukradziono mu 700 zł. i 20 dolarów. Ale kiedy zaalarmowana policja przybyła do Kasy, stwierdziła, że żadnego rzekomego złodziej, jak i p. Silbiger zniknął z horyzontu. Zagadka byłaby niewyjaśniona, gdyby nie p. Günter, który doniósł policji, że w nocy z 12 na 13 b. m. skradziono z mieszkania jego teściowi, który u niego nocował, z kamizelki gotówkę 500 zł. i 20 dolarów. Policja bardzo się ucieszyła, stwierdziwszy, że teściem p. Güntera jest właśnie p. Silbiger. Przy badaniu okazało się, że p. Silbiger już okradziony podążył do Kasy i zauważywszy dopiero tam brak forsy, narobił krzyku. Nic dziwnego — był bardzo zdenerwowany.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. Profesorowej Browiczowej, na cele Komitetu Opieki nad Sierocińcami 30 zł. i na Rodzinę Sierocą 20 zł., składają Makowscy.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI nieodżałowanego kolegi ś. p. inż. Józefa Daneka, składają Inżynierowie państw. służby technicznej w Krakowie 158 zł. na akcję dobroczynną Siostry Samueli Felicjanki.

W ZWIĄZKU Z REWIZJĄ KONCESYJ przeprowadzaną przez krakowską Izbę skarbową Legja inwalidów W. P. wzywa swych członków, by podania o koncesje składali najpóźniej do 20 bm. w Sekretarjacie Legji, przy ul. Warszawskiej 16, od godz. 10—12 rano i 4—7 wieczorem.

Z TOW. METAPSYCHICZNEGO. Na zaproszenie zarządu Tow. Metapsych. p. Broel Plater Potulicka, znana warszawska prelegentka wygłosi dziś, w sobotę, o godz. 7 wieczorem „Droga do wolności i potęgi" w sali przy ulicy Studenckiej l. 12.

——ooo——

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy".

Niedziela: Po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Kredowe koło".

Poniedziałek: O godz. 3.30 po po. „Pastorałka" (szkolne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota: „Księżna cyrkówki" (premjera).

W niedzielę popoł.: „Adieu Mimi" — wieczorem: „Księżna Cyrkówka".

W poniedziałek: „Księżna Cyrkówka".

We wtorek: „Księżna Cyrkówka".

We środę: „Księżna Cyrkówka".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Wtorek 18: Stefan Askenasy, pianista.

——ooo——

SZTUKA: „Mały kapral".

BAGATELA: „Znak Zorry".

PROMIEŃ: „W imieniu cara".

NOWOŚCI: „Listy, które go nie doszły".

WARSZAWA: „Złodzieje Paryża".

REDUTA: „Pat i Patachon jako cyrkowcy".

WANDA: „Słamazara się kocha".

UCIECHA: „Afrodyta za parawanem" i „Rewja piękna".

——ooo——

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Próby z „Tego, co najważniejsze" Jewreinowa, pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego, dobiegają końca. Równocześnie p. Sosnowski kieruje próbami komedji Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Uśmiech losu". Rozpoczęły się dekoracyjne i muzyczne przygotowania do komedji Arystofanesa „Babie koło" (Ekklesiadzusl) w przekładzie Edm. Cięglewicza.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w sobotę premjera „Księżny Cyrkówki", ostatniej operetki Kalmana. Melodyjna muzyka będzie towarzyszyła przez całe 3 akty zajmującemu, na tle stosunków rosyjskich osnutemu librettu, mając za wykonawców cały personal teatru, z ulubienicą Krakowa p. Elną Gistedt na czele. Niebywałą atrakcją będzie 6 baletów w wykonaniu 24 osób, konie cyrkowe na scenie, wspaniałe kostjumy, toalety p. Gistedt z Paryża, dwie orkiestry, chóry pod sprężystą batutą p. Zdzisława Gorzyńskiego.

——ooo——

NEKROLOGJA.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. SZCZĘSNEGO RUCIŃSKIEGO, naczelnika, jubilata Sokoła krakowskiego, jako w pierwszą rocznicę śmierci, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, dziś w sobotę o godz. 8.30 rano w kościele OO. Reformatów.

——ooo——

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU, w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 12-tej, chór „Hasło" odśpiewa kolędy.

W KOŚCIELE SS. NORBERTANEK na Zwierzyńcu w niedzielę dnia 16 b. m. podczas Mszy św. o godz. 9, rozpoczną się programy muzyki kościelnej pod kier. prof. L. Grodzickiej. — Art. op. M. Mściwojewska (śpiew), p. St. Hajduk (skrzypce), H. Bladowska (organy), wykonają kolędy i inne utwory religijne. — Zbiórka na ubogich parafji.

Kronika karnawałowa.

Zabawa Akademickiego Koła T. S. L. odbędzie się dziś w sobotę w górnej sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej. Stroje spacerowe, orkiestra Jazz-band. Zaproszenia w wypożyczalni T. S. L. ul. św. Anny 5 I. p., oraz w biurze Koła I. Dom akademicki, Jabłonowskich 10/12 parter L. 26 między godz. 2—3 po południu i 6—7 wieczór. Początek zabawy o godz. **9.**

Dziś bal centrali

Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych o godz. 10 wieczorem w salach Starego Teatru. Bal ten, jako reprezentacyjny bal ogólnoakademicki, zaszczyci swą obecnością jedenastu Rektorów wyższych polskich uczelni. Komitet zaznacza, że w spisie członków Komitetu honorowego przez omyłkę opuszczono nazwisko P. rektorowej Edmundowej Chromińskiej.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wysokie czy niskie ceny płodów rolnych.

II. Czy istotnie polityka niskich cen jest szkodliwą dla państwa?

Śmiem twierdzić że nie.

W dyskusji na ten ciekawy temat wywoływanej i prowadzonej przeważnie przez rolników, spotyka się często argument, że jedną z główuych przyczyn kryzysu przemysłowego jest tylko zubożenie wsi, wskutek sprzyjającej konsumentowi polityki niskich cen ziemiopłodów. Konsekwencją tego daleko idące ograniczanie się ludności wiejskiej, stanowiącej 62% ogółu ludności w konsumpcji towarów przemysłowych. Stąd prosty wniosek, że jednym ze skuteczniejszych sposobów przezwyciężenia kryzysu przemysłowego, to polityka wysokich cen, gwarantująca w obecnych warunkach większą zdolność nabywczą wsi.

Zapatrywanie tylko w części słuszne. Nie należy bowiem zapominać, że ogół konsumentów, reprezentujący 38% ludności, **stanowi również ważki czynnik**, o ile idzie o jego stosunek do przemysłu, a raczej do zagadnienia konsumcji towarów przemysłowych.

Bezstronnie patrząc na rzecz przyznać trzeba, że element konsumenta jako przeciwstawienie producentowi rolnikowi, jest **silniejszy ekonomicznie** w swym całokształcie, jak rolnik. Gdyby nie było miast z ich kulturalną ludnością, mielibyśmy całkiem skromny stopień kultury gospodarczej, a tem samem i przemysłu. Argumentów więc nie uznających siły konsumcyjnej społeczeństwa miejskiego nie można uważać za ważkie. To też polityka popierania konsumenta w drodze wpływania na niski poziom cen, **nie była znowu tak szkodliwą dla państwa**, jak to usiłują rolnicy dowodzić, nie wyłączając nawet pewnych czynników. **Uratowała ona dla konsumcji choć drobną cząstkę tej siły, która w normalnych warunkach współzawodniczy z rolnictwem w mnożeniu dobrobytu gospodarczego państwa, mimo swych liczbowo mniejszych rozmiarów.**

Dzięki więc tej rozumnej taktyce, pozwolono konsumentowi obracać przecież stosunkowo dość znaczną ilością swych dochodów na zakupno towarów przemysłowych.

Polityka niskich cen miała więc dotąd b. dobrą stronę, chroniąc nas od jeszcze silniejszego kryzysu gospodarczego. Te rezultaty powinny być wskazówką, jeżeli otwiera się dyskusję nad wysokiemi, czy niskiemi cenami ziemiopłodów.

Pamiętać więc przedewszystkiem trzeba, że w rachubę wchodzi los czynnika o dużej sile konsumcyjnej, przedstawiającego nie mniejszą wartość dla gospodarstwa społecznego, jak wieś. Ponadto uwzględnić należy jeszcze jeden moment: konieczność odbudowy kapitału społecznego w najszerszem tego słowa znaczeniu, o tem zaś przy wysokich cenach środków spożywczych mowy być n nas nie może. Poprawy bytu ekonomicznego wsi trzeba szukać na innej drodze. Zresztą rozwiązanie tego problemu znaleźć można również m. in. w odpowiednim stosunku cen kosztów żywności u producenta do cen u detailisty, trafiającego bezpośrednio do konsumenta.

Dr. M. M.

—o()o—

Czy polski przemysł żelazny przystąpi do kartelu zachodniego.

W dn. 10 bm. zapadła w Katowicach decyzja **w sprawie przyłączenia się hut śląskich** do istniejącego już Związku polskich hut żelaznych, który obejmował dotychczas tylko huty b. Kongresówki.

To organizowanie się naszego przemysłu hutniczo-żelaznego stoi w pewnym związku z niekorzystnemi dla polskiego przemysłu zmianami na rynkach światowych.

W ostatnich czasach poczęła się dawać we znaki polskiej ekspansji eksportowej **konkurencja żelaznego przemysłu środkowo-europejskiego**, który podjął z nią zaciętą walkę.

W związkn z tem lansuje się z Berlina pogłoski o przeważających obecnie w polskim przemyśle hutniczym tendencjach do **zbliżenia się do grupy środkowo-europejskiej**. Mówi się również o planowanej kooperacji tych dwóch grup, która **ma nawet rychło nastąpić**, z czem się liczą zainteresowane koła niemieckie.

Dalszym etapem ma być **przystąpienie przemysłu polskiego do kartelu zachodnio-europejskiego**.

Jakie stanowisko wobec tych pogłosek zajmuje polski przemysł, dotychczas niewiadomo. Pewnem natomiast jest, że zdaje on sobie sprawę z trudności, z jakimi musi dziś walczyć na rynkach światowych, a w **szczególności bałkańskich**, gdyż o nie toczy się obecnie zacięta walka między hutami polskimi a środkowo-europejskimi.

Gra tych ostatnich jest dziś przejrzysta.

Wszystkie więc wysiłki idą w tym kierunku, aby przez zwalczenie polskiej konkurencji zmusić ją do współpracy z kartelem zachodnim, a w następstwie **skłonić do rezygnacji z rynków bałkańskich**. Jako rekompensatę ofiarowanoby polskiemu przemysłowi tereny skandynawskie i bałtyckie, o czem się już dziś mówi.

Takie są plany i nadzieje przemysłu środkowo-europejskiego, a przedewszystkiem czechosłowackiego. Jak z tej nowej matni wyjdzie nasz przemysł hutniczy, trudno już dziś powiedzieć, nie jest jednak **wykluczone przystąpienie do kartelu zachodniego.** **(m)**

Zatarg między P. K. O. i Dyrekcją Poczt o wynagrodzenie.

W swoim czasie Rada Ministrów w zasadzie uchwaliła wypłacenie przez Pocztową Kasę Oszczędności, Dyrekcji Poczt pewnej sumy jako wynagrodzenia za czynności, wykonywane przez pocztę dla P. K. O. Na tej podstawie **Dyrekcja Poczt zażądała od P. K. O. wypłacenia jej za 1926 rok około 4 miljonów złotych.** Suma ta obliczana jest od wkładek oszczędnościowych i salda czekowego z roku 1926. W roku tym wkłady oszczędnościowe wydatnie wzrosły i obecnie doszły do sumy 20 miljonów złotych, zaś salda czekowe z roku tego wynoszą około 80 miljonów złotych.

Jak wiadomo, P. K. O. utrzymuje w Banku Polskim stały rachunek żyrowy dla możliwości wypłacania każdej chwili klijentom żądanych sum z oszczędności. Na rachunku tym pozostaje przeciętnie 20 miljonów złotych, czyli P. K. O. ma w obrocie 60 miljonów zł. Żądana przez pocztę suma 4 miljonów złotych stanowi więc **przeszło 6% całego obrotu sum fruktyfikacyjnych**. Dyrekcja P. K. O. proponuje natomiast Dyrekcji Poczt czysty zysk swój za rok 1926, wynoszący 1800000 złotych.

Zaliczki na podatek przemysłowy (od obrotu).

W myśl art. 56 ustawy o podatku przemysłowym obowiązani są płatnicy I-ej i II-ej kategorji handlowej oraz I-ej do V-ej przemysłowej, o ile nie prowadzą ksiąg handlowych, jak również samodzielne zajęcia zawodowe, jak: lekarze, felczerzy, weterynarze, dentyści, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierowie i inni technicy co kwartał najpóźniej do dnia 15-go, miesiąca po upływie kwartału kalendarzowego, wpłacić do kasy skarbowej zaliczkę na podatek w wysokości $\frac{1}{5}$ kwoty podatku, wymierzonego za rok ubiegły. Dotąd płatne były, względnie wpłacone już zostały za rok 1926 — 3 zaliczki, 4-ta zaliczka płatną była w całości do dnia 15 stycznia br. Ministerstwo Skarbu wydało obecnie reskrypt, zezwalający na wpłacenie tej zaliczki w dwóch równych ratach, płatnych do 20-go stycznia i 20 lutego br. włącznie, a to bez ustawowych kar za zwłokę. Do powyższych terminów niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Do powyższych rat dolicza się 10% nadzwyczajnego dodatku.

Dr Franciszek Mussil.

Ulgi przy wpłacie podatku przemysłowego

Ministerstwo Skarbu zezwoliło wpłacić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie zaliczkę na podatek przemysłowy od obrotu za IV kwartał 1926 r. w dwóch równych ratach, płatnych do dnia 20 stycznia włącznie i do dnia 20 lutego 1927 r. włącznie. W razie niedotrzymania któregokolwiek z tych terminów cała zaliczka zostanie niezwłocznie ściągnięta wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę. Do wymienionych wyżej terminów płatności tej zaliczki nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721). Do kwot, wpłaconych z tytułu zaliczki za IV kwartał 1926 r., dolicza się 10%-wy nadzwyczajny dodatek, a to zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 121. poz. 697).

—ooo—

Na giełdzie akcyjnej lekka zniżka.

Dzień wczorajszy przyniósł **lekkie osłabienie się tendencji**, a z tem i pewien spadek kursów na giełdzie krakowskiej. Jest to zresztą zjawisko normalne, o ile idzie o rynek krakowski, na którym zawsze pod koniec tygodnia występowało osłabienie tętna obrotów i zwyżki nawet w czasach korzystnej konjunktury. Ponadto oddziałała tu czwartkowa **realizacja na giełdzie warszawskiej**, w rezultacie której kursy poszczególnych papierów wykazały pewną zniżkę. W dniu wczorajszym jednak sytuacja doznała tam znowu poprawy, gdyż, według wiadomości z Warszawy, pod koniec obrotów giełdowych wystąpiła **zwyżka kursów.** Wpłynie to zapewnie i na giełdę krakowską, o ile poprawa w Warszawie będzie miała trwalsze cechy.

Mimo lekkiej zniżki kursów, **obroty akcjami były wczoraj w Krakowie żywe.** Poszukiwano zwłaszcza Zieleniewskiego, Chybia, Sierszy górniczej, wybitniejsza zaś zniżka kursów wystąpiła przy **Zieleniewskim i Chodorowie.** Jedynym wyjątkiem były wczoraj Parowozy, przy których utrzymała się tendencja zwyżkowa.

Podobnie rzecz się ma i na pogiełdziu. I tu zaznaczyła się wczoraj tendencja zniżkowa, przy żywych obrotach.

Płacono: Powszechny Bank Kredytowy 3 gr., Toham 25 gr., Pharma 1 zł., Zieleniewski 13.40 zł., Trzebinia żelazo 32 gr., Pocisk 1.45 zł., Parowozy 52—55 gr., Siersza górnicza 3.15—3.20 zł., Krakus 38 gr., Chodorów 112 zł., Chybie 4.95—5.05 zł., Piasecki 13.50 zł., Gazy Wschodnie 17.20 zł., Lokomotywy 2.15—2.18 zł., Ćmielów 25 gr., Nitraty 13 gr., Jaworzno 14—15 zł.

Dolar w Krakowie zniżkuje dalej; płacono $8.98\frac{3}{4}$—$8.99\frac{1}{4}$, w Warszawie notowano $8.98\frac{1}{4}$ zł. Kurs oficjalny bez zmiany.

—o—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 55—56 zł., pszenica targowa 53—54 zł., żyto dworskie 42.50—43 zł., żyto targowe 41—42 zł., owies dworski 33—35 zł., jęczmień na krupy 34—35 zł., ziemniaki przemysłowe 7.50—8 zł.

Mąka pszenna krakowska 45% wymiału 91—92 zł., mąka pszenna 50% krakowska 90—91 zł., mąka pszenna grysikowa krakowska 93—94 zł., mąka żytnia krakowska 60% 63.50—64.50 zł., mąka żytnia poznańska 65% 66 zł.,, mąka razowa żytnia 56—57 zł.

Ceny za 100 kg. loco Kraków.

Tendencja utrzymana.

Chrześcijański ruch zawodowy.

Zebrania Chrześcijańskiego Związku pracowników tramwajowych w sobotę dnia 15 b. m., jedno o godz. 9 rano, drugie o godz. 6 wiecz., w sali przy ul. Potockiego 11.

Zebranie Związku chrześcijańskich dozorców domowych w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 3 po poł. w sali przy Potockiego 11. Na porządku dziennym: sprawozdanie z delegacji do Warszawy — ref. sekr. Hoffman i Wójcik.

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych.

XVI Wieczór dyskusyjny.

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 stycznia 1927 r. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11, **XVI Wieczór dyskusyjny.** Zagai Wieczór ks. Ludwik Kasprzyk na temat: „Organizacje chrześcijańsko-społeczne w mieście i metody współpracy w tychże organizacjach“. Wstęp na Wieczór wolny dla uczestników Koła Studjów, chrześcijańskich Związków zawodowych i Katol. Stowarzyszeń oświatowych.

ANTONI MARCZYŃSKI. 26

Czarna Pani.

I wielki Botticelli rozpoczął portret pięknej Beatrycze Pazzi.

Olśniła go cudna uroda dziewczęcia, ale nie zdołała wyprzeć z jego serca potężnej rywalki, którą była sztuka.

Botticelli, „Grek urodzony“, piewca wiosny odrodzenia, kochał sztukę tylko dla sztuki samej. Rozumiał dobrze, że piękne kobiety są, były i będą zawsze najcudniejszemi modelami sztuki malarskiej, dla których niebo lazurowe, szmaragdowe łąki i złocista słońca poświata jest tłem tylko i dekoracja. Że są, były i będą po wsze czasy źródłem jedynem natchnienia i bodźcem przepotężnym dla poety, malarza, czy śpiewaka. Że są najwonniejszymi kwiatami barw tysiąca, rozsianami hojną dłonią przyrody po wszystkich krajach, po wszystkich epokach, stuleciach, aby dać początek najwspanialszym dziełom ludzkiej ręki. Wiedział, że są nektarem oszałamiającym, który łatwo może się w truciznę najzjadliwszą przemienić.

Botticelli wierzył w Boga Jedynego i kochał, czcił, wielbił Stwórcę w jego najpiękniejszych dziełach. Kochał więc wszystkie piękne kobiety i te, które spotkał, i te, które znał z historji, czy mitologji, ale żadna nie była wyłączną serca jego panią, nie wyniósł żadnej ponad inne. Miłował je jedynie dlatego, że przez nie tworzył genjalne dzieła rąk swoich, że przez nie mógł służyć swej pani i kochance, która jest wieczną, a której na imię... sztuka.

Tak więc płonne były obawy Marka Pazzi, jeżeli chodzi o wielkiego artystę, ale z innej strony groźne zaistniało niebezpieczeństwo.

W owym czasie rozpoczął Botticelli pracę nad swym wspaniałym obrazem, który nazwał: „Mars i Venus“, (a który się obecnie znajduje w Londynie). Rysy Venus malował artysta z pamięci, gdyż urocza modelka, „la bela Simonetta“, przezwana przez współczesnych „epidemją miłości“, nie żyła już od roku. Poniesiono ją do grobu przez ulice tonącej w kwiatach Florencji z odsłoniętem obliczem, ażeby cały świat mógł się napatrzyć przecudnym rysom opiewanej w rzeźbie, pieśni i malarstwie piękności florenckiej.

Więc z pamięci malował Botticelli swoją Venus, mając w sercu i wyobraźni wyryty jej obraz... żył natomiast i zachodził do pracowni osierocony kochanek zmarłej, pozujący artyście jako Mars, wytworny, rycerski i piękny Giuliano de Medici, rodzony brat młodszy tyrana miasta.

I u Botticellego ujrzał Giuliano młodziutką Beatrycze i na jej widok szybko o cudnej Simonecie zapomniał...

Zaczęła się znajomość, flirt niewinny i pierwsze przyspieszone uderzenia serc młodych...

Botticelli zatopiony w tworzeniu, rozmodlony w sztuce, nie widział nic.

Stare dwa cerbery poznały hojność dłoni książęcej, poczuły wagę sakiewek złota i zaniewidziały jak na komendę...

Potem przyszła cudna jesień włoska. Ludność obchodziła uroczyście święto obfitego winobrania. Pokryły się owocem, lasy cytryn. Gięły się gałęzie w gajach pomarańczowych pod ciężarem wielkich kul złotych i pachnących. Minęła pora uciążliwych upałów, a niebo żadnym nieskalane obłokiem, było jako jeden przeogromny turkus...

Spisek tymczasem dojrzewał. Dla większego bezpieczeństwa schodzili się sprzysiężeni za miastem. I pewnego wieczora, wracający konno do Florencji Marek Pazzi ujrzał w pobliżu drogi, na skraju zagajenia drzewek pomarańczowych przytuloną do siebie parę młodych. Zagrała w nim krew gorąca, wspomniał swoją młodość i miłostki. Z ciekawością powstrzymał konia, niezauważony przez zakochanych...

Nagle zadrżał. Przywidziało mu się, że dostrzega szal szafirowy. Całkiem podobny szal kupił dla córki od przejezdnego kupca weneckiego. Było to oczywista niemożliwością, aby tą dziewczyną, włóczącą się z kochankiem poza murami miasta, wieczorną porą miała być jego jedynaczka. Beatrycze powróciła już zapewne z posiedzenia od malarza i czekała w pałacu na powrót ojca...

Jakieś niewytłómaczone przeczucie kazało dostojnemu patrycjuszowi zejść z konia i podglądać czułych kochanków.

I niestety serce go nie zawiodło, a przeczucie było trafne.

To była Beatrycze!...

A on?...

Strojny młodzieniec siedział do skradającego się ojca plecami...

Odwrócił się, kiedy zachrzęściła gałąź...

— Przekleństwo! — ryknął Marek, poznając brata swego wroga śmiertelnego, przeciwko któremu spiskował...

Przeraźliwy krzyk Beatryczy zagłuszył jęk Giuliana, uderzonego w głowę rękojeścią szpady...

Marek porwał córkę na ręce i umieścił ją na koniu przed sobą, na później ojcowskie kazanie zostawiając. A za najbliższym zakrętem drogi ujrzał wspaniałą kolasę i pajuków książęcych. Owi zaś spostrzegli także dziewczynę, która przyjechała tutaj z ich panem, która nie pierwszą z nim wycieczkę odbywała i poznali ojca jej, nieprzejednanego nieprzyjaciela Medyceuszów. Rzucili oczyma po sobie i zgodnie odgadli, że skoro Beatrycze powraca ze swym ojcem, a młodego księcia nie widać, to musiało go spotkać jakieś nieszczęście. Nie ośmielili się pachołkowie zaczepić dostojnego rycerza, ale rozbiegli się jak stado gołębi, kiedy weń jastrząb z góry uderzy. Dwóch kopnęło się konno w stronę miasta, inni pospieszyli do gaju pomarańczowego szukać swego pana.

A Marek Pazzi zrozumiał bez trudu ich myśli i pojął ogrom niebezpieczeństwa. Wiedział, że „il Magnifico“, jak Wawrzyńca nazywano, straszliwie pomści ukochanego brata...

Nie było poco wracać do Florencji... Chyba po śmierć oczywistą dla siebie, po hańbę dla córki...

Z ostatniej chwili.

Teraz Marks będzie próbował tworzyć gabinet?

Berlin. (AW.). Misja dr. Curtius'a z niemieckiej partji ludowej, w celu utworzenia rządu centrowego, zorjentowanego na prawo, rozbiła się definitywnie. W kołach parlamentarnych oczekują lada chwila zrzeczenia się misji przez dr. Curtiusa. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, misja utworzenia rządu powierzona zostanie przywódcy centrum dr. Marksowi, który utworzyłby gabinet mniejszości parlamentarnej, złożony z niemieckiej partji ludowej, centrum i demokratów. W razie gdyby ten rząd był obalony przez parlament, prezydent (Hindenburg rozwiązałby parlament i rozpisał nowe wybory.

Calles więzi około 50 duchownych.

Nowy Jork. (PAT). Arcybiskup nowojorski zgłosił w porozumieniu z biskupem meksykańskim protest przeciwko aresztowaniu biskupa Meksyku Diaza przez prezydenta. Obecnie przebywa w więzieniu meksykańskiem około 50 duchownych katolickich. Handel z powodu bojkotu proklamowanego przez katolików prawie zupełnie ustał.

Paryż. (PAT.). „Excelsior" donosi z Meksyku, że w mieście Leon 5-ciu osobom, które przeszły na stronę katolicką, wyrwano języki, poczem osoby te rozstrzelano.

Jesteśmy w przededniu wojny St. Zjednoczonych z Meksykiem

Londyn. (PAT) „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Wedle doniesień korespondentów pism amerykańskich, obecna sytuacja w stolicy Meksyku jest tak naprężona, że zerwanie stosunków ze Stanami i Zjednoczonemi nastąpić może jeszcze w tym miesiącu.

—ooo—

Państwa południowo-amerykańskie pośredniczą.

Londyn. (PAT) „Times" donoszą z Nowego Jorku, że w kołach dyplomatycznych w Meksyku krążą pogłoski, wedle których Argentyna, Brazylja i Chile zamierzają zaproponować swe usługi jako pośrednicy między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem.

Obrona Szanghaju.

Londyn. (PAT) „Daily Telegraph" donosi z Szanghaju, że z przybyciem krążownika angielskiego „Pitsburg" zacznie się powoli realizować planowa obrona Szanghaju. Panuje tu przekonanie, że Szanghaj stanie się miejscem poważnych niepokojów, a to z powodu bardzo wielkiej liczby agitatorów, uprawiających na szeroką skalę agitację wśród tubylców. Oprócz Japonji i Francji, w obronie Szanghaju wezmą prawdopodobnie również udział i amerykańskie okręty wojenne.

Szanghaj. (PAT.). W wyniku agitacji strajkowych wybuchły tu i ówdzie strajki nielicznych grup pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach cudzoziemskich, oraz chińskich.

Londyn. (PAT.). „Morning Post" donosi z Szanghaju, że wrogie cudzoziemcom organizacje bolszewickie przygotowują w Szanghaju strajk powszechny, oraz rozruchy, mające wybuchnąć 20 stycznia.

Fuczan. (PAT) Studenci splądrowali tutaj japońskie magazyny towarów, które następnie podpalili.

Bolszewicka Rada wojenna radzi.

Warszawa. (Telef. wł.). W gmachu Rady Wojennej w Moskwie rozpoczęły się obrady naczelników wojskowych i marynarki sowieckiej. Po przemówieniu komisarza Woronyłowa, członek rewolucyjnej rady wojennej Bubnow mówił o zagadnieniach politycznych i wartości bojowej armji czerwonej. Obrady wyznaczone są na 3 dni. Ma być omówiona również sprawa przysposobienia wojskowego młodzieży komunistycznej.

Pieniądze sowieckie płyną ciągle do Anglji.

Moskwa. (AW.). Prezydjum Centrali Związków zawodowych otrzymało tu depeszę, podpisaną przez przedstawicieli federacji górników angielskich Cooka i Smitha, w której prosili o przesłanie do Angiji większej sumy pieniężnej dla cierpiących nędzę, na skutek 7-miesięcznego strajku robotników angielskich. Na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiono przesłać federacji górników jako pierwszą sumę 100 tys. rubli złotych. Pieniądze te ściągnięte będą w drodze przymusowych składek od robotników sowieckich.

—ooo—

Paryż. (PAT.). Jak donosi „Le Matin", Poincare przedłoży niebawem radzie ministrów oraz izbom projekt ustawy w sprawie wydzierżawienia konsorcjum francusko-szwedzkiemu monopolu fabrykacji i sprzedaży zapałek.

Ciągle ględzą o Wilnie.

Kowno. (AW.). Premjer Waldemaras na zebraniu partyjnem Teutininków oświadczył, iż rzeczą korzystną dla pomyślnego rozwoju państwowego Litwy byłoby doprowadzenie do porozumienia z Polską, wszakże zaznaczył on, iż całkowite porozumienie dopóty nie stanie się możliwem, dopóki Wilno nie będzie należało do Litwy.

—ooo—

KLĄTWA NA RUMUŃSKIEGO KRÓLA.

Bukareszt. (Telef. wł.). Mnich z klasztoru na górze Athos nazwiskiem Woinescu rzucił po raz drugi w tym tygodniu klątwę na Olewską parę rumuńską oraz na cały gabinet Bukareszteński.

Przybył on do Rumunji z ramienia patrjarchy prawosławnego w Jerozolimie i w jego imieniu jako głowy cerkwi greckiej rzucił klątwę z ambony głównego Soboru, ponieważ w Rumunji wprowadzono został od Nowego Roku kalendarz gregorjański.

Różne wiadomości.

Katowice. (PAT) Jak donoszą tutejsze pisma niemieckie, dyrektor sekcji mniejszości narodowościowych przy Lidze Narodów, p. Colban, odpowiadając wczoraj w czasie przyjęcia przez przedstawicieli niemieckiej mniejszości na mowę prezesa „Volksbundu", Dra Edwina Hencla, miał odpowiedzieć, że nie przybył na G. Śląsk celem badania jakichkolwiek zażaleń, czy skarg, lecz na zaproszenie rządu polskiego, aby przestudjować na miejscu zagadnienia mniejszości.

Berlin. (PAT) Wczoraj po południu obradowała Rada państwa. Na posiedzeniu tem przyjęto umowę, zawartą między Niemcami a Polską w sprawie pól górniczych na pograniczu niemiecko-polskiem, oraz umowę niemiecko-polską w sprawie administracji granicznej rzeki Odry.

Berlin. (PAT) „Vossische Zeitung" donosi, że w miejscowości Golnow na Pomorzu odbyło się w tych dniach masowe zebranie chłopów małorolnych, na którem w ostrych słowach protestowano przeciw polityce popanowanego zupełnie przez wielką własność ziemską Landbundu. Mowcy domagali się podjęcia walki o samodzielność organizacyjną średniego i drobnego mieszczaństwa niemieckiego na Pomorzu.

Dochody wzrosły ponad preliminarz.

Warszawa. (PAT) Wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły w roku 1926 — 463.856 tysięcy, co stanowi 139 proc. preliminowanej sumy. Najwyższe wpływy dał podatek przemysłowy, a mianowicie 209.782 tys. zł., co stanowi 123 proc. sumy preliminowanej. Następnie podatek dochodowy w sumie 104.255 tys. zł., co stanowi 149 proc. sumy preliminowanej, wreszcie podatek gruntowy w sumie 76.195 tys. zł., co stanowi 153 proc. sumy preliminowanej. Podatek pośredni przyniósł w sumie 137.620 tys. zł., co stanowi 126 proc. sumy preliminowanej.

Śledztwo w sprawie gen. Rozwadowskiego trwa.

„Kurjer Poranny" dowiaduje się, że sędzia maj. Zieliński zaniechał zbadania jednego z głównych świadków w sprawie gen. Rozwadowskiego, przebywającego w Paryżu. Jednakże prokurator polecił badania dokonać.

Wydaje nam się, że w ciągu 8 miesięcy można łatwo zbadać świadków mieszkających w najdalszych nawet zakątkach globu. Zresztą śledztwo a areszt, to rzeczy różne. Czy b. szef sztabu generalnego musi aż do ukończenia śledztwa pozostawać w więzieniu?

Socjaliści a partyjność „Strzelca".

„Robotnik" żąda wyjaśnień, jak pogodzić bezpartyjność „Strzelca" z przynależnością tej organizacji do Związku Naprawy Rzeczypospolitej. O Związku Naprawy pisze organ socjalistyczny, że jest „zwyczajnem mieszczańskiem stronnictwem politycznem bez jasnego programu, bez jasnej ideologji, jest jednakże stronnictwem ponad wszelką wątpliwość".

PROJEKT USTAWY O LICHWIE MIESZKANIOWEJ.

Warszawa. (AW.). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało wszystkim zainteresowanym ministerstwom rozporządzenie o tępienie nadużyć przy wynajmie i odstępywaniu mieszkań. Ministerstwa powinny wyrazić opinję o projekcie w ciągu dwu tygodni, poczem po uzgodnieniu projekt będzie przedstawiony Radzie Ministrów.

MIN. DOBRUCKI OBEJMUJE URZĄD.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek przedstawili się min. Dobruckiemu urzędnicy ministerjum z podsekretarzem Złobickim. Po powrocie Prezydenta we czwartek, min. Dobrucki złoży na ręce Prezydenta przysięgę.

MIN. NIEZABYTOWSKI KOKIETUJE „PIASTA"?

Warszawa. (AW.). Nominację na radcę prawnego Min. Rolnictwa Michała Orzelskiego, dzisiejszy „Robotnik" uważa jako próbę min. Niezabytowskiego zbliżenia politycznego jego ministerstwa do Piasta.

Warszawa. (Telef. wł.). Urzędnik min. spraw zagr. Margocki został powołany na stanowisko zastępcy szefa kancelarji cywilnej Prezydenta.

Nie będzie przedłużony żywot Sejmu

Warszawa. (AW). W związku z pogłoskami, lansowanemi w kołach politycznych m. in. także w sprawach ustosunkowywujących się od obecnego rządu oraz projektach przedłużenia obecnej kadencji sejmowej pozytywnie, dla sil niejszej konsolidacji się stronnictw, zwłaszcza nowo powstałych, „Kurjer Poranny" zaznacza, że realizacja tego projektu byłaby pogwałceniem konstytucji. Jeśli to ma nastąpić, to chybaby lepszem było przedłużenie okresu pomiędzy zakończeniem kadencji Sejmu obecnego, a zwołaniem nowego Sejmu.

25 b. m. Kardynałowi Lauriemu

wręczy Prezydent piuskę.

Warszawa. (Telef. wł.) Uroczystość wręczenia piuski nuncjuszowi papieskiemu, Lauriemu, została wyznaczona na 25 stycznia.

Będą cła wywozowe na zboże czy nie?

Ministrowie nie mogą dojść do porozumienia, a reszta zboże wędruje zagranicę.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu ministrów skarbu, rolnictwa i przemysłu i handlu nie osiągnięto porozumienia w sprawie opłat wywozowych od wywozu zboża. Min. skarbu wypowiada się za wprowadzeniem tych opłat, min. rolnictwa domaga się liberalnego ich stosowania.

Warszawa. (AW). Z kół zbliżonych do Min. przemysłu i handlu informują, że w departamencie celnym nie omawiano żadnych projektów w zakresie przeprowadzenia zmiany w taryfie celnej. Sprawa zmiany taryfy celnej była poruszoną przez ministra skarbu.

Cukier zdrożeje!

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem m. in. omawiano kwestję podwyższenia cen cukru. Prawdopodobnie zostanie akceptowany wniosek uprawniający do podwyżki o 10 gr. na kilogramie.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek w ministerjum skarbu odbyła się konferencja przedstawicieli cukrowników z Kongresówki i zaboru pruskiego z delegatami min. skarbu. Chodziło o podwyżkę cen cukru o 10 zł. na workn.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) Agencja Sowiecka „Tass" donosi, że członek kolegjum komisarjatów spraw zagranicznych, Arałow, wyjechał z Moskwy do Rygi na zaproszenie łotewskiego ministra spraw zagranicznych.

✝

ZDZISŁAW SKRZYŃSKI

Sodalis Marianus,

urodzony 6-go marca 1846 roku, zasnął w Panu dnia 8-go stycznia 1927 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami i Błogosławieństwem Ojca św.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego w Bachórzu odbyło się dnia 10-go stycznia b. r.

Żona, synowie, córka, zięć i wnuki proszą o modlitwę.

✝

Z MALEWSKICH

MARJA PFANHAUSEROWA

była właścicielka dóbr

przeżywszy lat 86, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13-go stycznia 1927 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 15-go b. m. o godzinie 11 przedpołudniem na które to smutny obrzęd stroskana córka, wnuki i prawnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 17-go b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Florjana.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa	7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej	
Układ tabelaryczny 50% drożej	

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

FABRYKACJA
MEBLI GIĘTYCH

wszelkich modeli poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby własne, solidnie wykonane po cenach konkurencyjnych. 35

Cały dochód przeznaczony na Schronisko Brata Alberta.

Bracia Albertyni
Kraków — Zabłocie L. 7.



Ulubiony krem współczesnej kobiety.

Krem Simon'a,

zapewnia twarzy kobiecej doskonałe piękną cerę, delikatny i aksamitny naskórek oraz nieskazitelnie białą skórę, jakiej ma prawo wymagać od prawdziwie hygienicznego kremu każda kobieta. 27

W sprzedaży wszędzie.

CRÈME, POUDRE & SAVON SIMON, PARIS.

PASTILLES
VALDA
ułatwiają i przyspieszają
ODDYCHANIE.

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.



Zakład galanteryjno-introligatorski
MIECZYSŁAWA ROMANA
W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,

po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie.

W wielkim wyborze
Obrazki kolędowe
od zł. 1 setka w zwyż

medale Sodalicyjne — różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach — krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa — medaliki — krzyżyki i t. p.

poleca po cenach najniższych

ALFRED MACHNICKI
w Krakowie. ul. Mikołajska 5.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m, wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 13

OGŁOSZENIE.

BEDYK Tadeusz, urodzony w Żyrardowie, 1-go września 1898 roku, syn Franciszka i Katarzyny z Gocławskich małżonków Bedyk, handlowiec, wniósł podanie o zmianę nazwiska na nazwisko Gocławski.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ust. z dnia 24/X. 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 88. poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Ekspozytury III. Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 40

Unieważniam książeczkę wojskową na nazwisko Przęczek Stanisław ur. w r. 1898 w Sieprawie, ost poczt. Świątniki Górne. 59

Swój do swego po swoje!

Choroby serca, astma, Sanatorjum „Salus“. Kraków — Szujskiego 11.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 59

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamowienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

STANISŁAW BOCHENSKI Nowy Sącz
SKŁAD i PRACOWNIA
powozów, wózków i uprzęży wszelkiego rodzaju.

Wykonuje wszelkie reperacje wzakres tychże wchodzące.

PRAGNIECIE wyleczyć się z REUMATYZMU i PODAGRY?



Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje. **PROPONUJĘ** uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości. **KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA.** Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę, wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MARZKE, Berlin, Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. — Oddział 43.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

KRAKÓW
ul. św. Tomasza L. 35.

poleca następujące wydawnictwa:

AUGUSTYNIK, Ks. Grzegorz. Prałat Domowy Ojca św., Komandor Orderu Papieskiego „Pro Ecclesie et Pontifice“. Kanonik h. kaliski. emeryt u Ojców Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie: **„Miłość Boga i Ojczyzny.** okazana w czynach. czyli Żywot świetobliwej Polki. panny Wandy Justyny Nepomuceny Malczewskiej. jej objawienia i przepowiednie. dotyczace Kościoła i Polski“. Wydanie III. Zebrał i napisał...
Odbito w Drukarni „Udziałowej“ w Częstochowie. 1926. 8-ka. str. 234. Cena egz. brosz. zł 2.50

Ks. Prałat Augustynik książkę tę wydał w celach propagandy myśli o beatyfikacji, względnie kanonizacji naszej rodaczki Malczewskiej. Jeżeli nadzieje te ziszczą się, to liczne nasze Wandy zyskaja patronkę, której dotąd nie miały w poczecie kanonizowanych. Nie znaczy to, jakoby książka ta miała być czytana tylko przez osoby. którym na imię Wanda, bo postać Malczewskiej może sobą zainteresować ogół czytelników.

BERNADOT, M.-V.: **„Od Eucharystji do Trójcy Przenajświętszej“.** Przekład z francuskiego. opracował O. Teodor J. Naleśniak. św. Teologji Lektor Zak. Kazn. Lwów 1925. Wydawnictwo i własność OO. Dominikanów. In 12-o. 191 str.

Cena egz. brosz. zł 1.50

„Wiele jest dusz, które codziennie przystępują do Stołu Pańskiego, jednak większość ich nie odnosi korzyści z codziennej Komunji św., którą osiągnąć mogły. Czego im więc brakuje?“ Na to pytanie książeczka niniejsza pragnie dać jedną z wielu odpowiedzi.

ŚW. ALFONS LIGUORI. Doktór Kościoła. założyciel Zgrom. Redemptorystów: **„Uwielbienia Marji“.** Część I. Wykład antyfony „Salve Regina“. Przetłumaczył z włoskiego O. Stanisław Misiaszek. Redemptorysta. W 8-ce, str. 320. Kraków. Nakładem OO. Redemptorystów 1927.

Cena egz. brosz. zł 3. opr. zł 4.50

„Uwielbienia Marji“. ta prawdziwa perła wśród powodzi książek marjologicznych, tak skrzętnie poszukiwana przez wszystkich ludzi, czczących Najśw. Marję Pannę, od szeregu lat były wyczerpane w polskim przekładzie. Wielką tedy tym czcicielom Matki Najśw. oddali przysługę krakowscy Redemptoryści. że się postarali o nowe wydanie. któremu nie zabraknie nabywców.

ŚWIĘTY JUSTYN, filozof i męczennik: **„Apologja. Dialog z żydem Tryfonem“.** Wstęp. tłumaczenie z greckiego. objaśnienia. skorowidze napisał Ks. Arkadjusz Lisiecki. (Pisma Ojców Kościoła w polskiem tłumaczeniu pod naczelna redakcja profesora Uniwersytetu poznańskiego Dr Jana Sajdaka. Tom IV.). Poznań 1926. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka. In 8-o (CXV+380 str.).

Cena egz. brosz. zł 20.

Dzieła Ojców Kościoła po polsku! Radosny ten w dziejach umysłowości polskiej fakt. że nie tylko myśl tego przedsięwzięcia. ale nawet przyobleka się w realne kształty. skoro wydawnictwa tego tom IV. już opuścił prasę. niezawodnie odbije się wdzięcznem echem. szczególnie wśród polskiego duchowieństwa. które nie omieszka poprzeć tę arcyważną sprawę, nabywając wszystkie tomy Ojców Kościoła.

HUGON, O. Edward O. P.: **„Zasady filozofji“.** Dwadzieścia cztery tezy tomistyczne. Z upoważnienia autora tłumaczył i przedmową porzedził Ks. Dr Aleksander Żychliński. Nakład Księgarni św. Wojciecha (bez roku — Imprimatur jest z r. 1925). In 8-o maj. (XXXIV+274 str.)

Cena egz. brosz. zł 7.20

Wiadomo, że kanon 1366. nowego kodeksu prawa kanonicznego w § 2. nakłada na profesorów Seminarjów duchownych obowiązek, by filozofję nacjonalną i teologję wykładali wedle metody, nauki i zasad Doktora Anielskiego. Między źródłami do przytoczonego kanonu kodeks nadmienia także dekret św. Kongregacji Studjów, która z rozkazu Piusa X. w r. 1914 zatwierdziła 24 tezy. jako pronuntiata majora św. Tomasza. Niniejsza książka jest komentarzem do tych tez. napisanym z polecenia Benedykta XV.

CZUJ X. Dr Jan: **„Hierarchja kościelna u św. Augustyna“.** Lublin. Nakładem Uniwersytetu lubelskiego. 1925. (8-ka. str. 127).

Cena egz. nieopr. zł 4.—

Nie pierwsza ta skrzętnego badacza monografja o doktrynie św. Augustyna odznacza się temi samemi zaletami, które krytyka podniosła już z okazji poprzednich prac X. Prof. Czuja z dziedziny patrystyki. Temat jej, szczególnie dzisiaj aktualny z wiadomych przyczyn. zdolen jest zainteresować nawet niespecjalistów w dziedzinie badań nad historją dogmatów.

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, wszelkie nowości bezpośrednio po wyjściu z druku. — Zamówienia na prowincję przyjmuje i załatwia odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. **Katalogi na żądanie bezpłatnie.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.